KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi — z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich — codziennie o 6. wieczorem.

ADRES dla wszelkich przesyłek: Kurjer Poznański, Poznań — Posen.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Breslau I) nr. 5843

PRZEDPŁATA: na miejscu (w ekspedycji) mies. 1.00 kwart. 3.00 mk.
w Poznaniu (z odnoszeniem do domu) „ 1.20 „ 3.50 „
na pocztach Rzeszy niemieckiej „ 1.20 „ 3.60 „
w Niemcz. i Austro-Węg. pod opaską „ 1.85 „ 5.50 „
zagranica pod opaską „ 2.50 „ 7.50 „
na poczcie polowej „ 1.60 „ 4.80 „
Numer pojedyńczy 10 fen.

OGŁOSZENIA: zwykłe za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie siedmiołamowej — 20 fenygów.
reklamy za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie czterołamowej — 40 fenygów.

Telefonu nr. 3524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63. Telefonu nr. 3524.

Nr. 251. Poznań, sobota dnia 3-go listopada 1917 Rok XII.

Poznań, dnia 2. listopada 1917.

Hr. Hertling kanclerzem.

Berlin, 2. XI. (Telegr. nadzw.) Jego Cesarska i Królewska Mość zwolnił kanclerza Rzeszy Dr. Michaelisa na wniosek tegoż z urzędów kanclerza Rzeszy, pruskiego prezesa ministrów i pruskiego ministra spraw zewnętrznych, nadając mu łańcuch do wielkiego krzyża orderu Czerwonego Orła. Następcą jego w urzędach wymienionych mianowany został bawarski minister stanu hr. Hertling.

Po trzech tygodniach przesilenia kanclerskiego, najeżonego zawikłanemi trudnościami i wypełnionego zaciętą walką zakulisową, nadchodzi wreszcie urzędowa wiadomość Biura Wolffa o zamianowaniu hr. Hertlinga wkanclerzem Rzeszy i pruskim prezesem ministrów. Hr. Hertling zdawał sobie sprawę z trudności, jakie go czekają i niewątpliwie brał też pod uwagę wiek swój podeszły będąc świadom sobie, że w 74. roku życia nie ma i najsilniejszy człowiek tej elastyczności i energji, jakiej wymaga tak odpowiedzialny urząd. Jeżeli mimo to przyjął na siebie ciężar kanclerstwa, to uczynił to prawdopodobnie po gruntownem rozpatrzeniu sytuacji i wszelkich wyłaniających się możliwości. Jak wiadomo, nie znalazła kandydatura hr. Hertlinga zrazu bynajmniej zgodnej aprobaty wśród stronnictw większości. Szczególnie socjaliści i postępowcy nie taili poważnych swych wątpliwości wobec hr. Hertlinga, jako męża z wyraźną fizjognomją polityczną i programem, odbiegającym dość daleko od zasad liberalno - demokratycznych lewicy. Nowy kanclerz nie zlekceważył tych wątpliwości i w kilkakrotnych konferencjach starał się dojść z przywódcami odnośnych frakcji do porozumienia. To się udało, tak że hr. Hertling staje do steru nietylko jako mąż zaufania Korony, ale i jako mąż zaufania Parlamentu. Po raz pierwszy w ten sposób Parlament zabezpieczył sobie wpływ na obsadzenie urzędu kanclerza. Jest to krok doniosły na drodze do faktycznej parlamentaryzacji rządu Rzeszy.

Nie zmienia tego faktu okoliczność, że hr. Hertling jest przeciwnikiem zaprowadzenia formalnego systemu parlamentarnego przez umożliwienie członkom Parlamentu wejścia do rządu z zatrzymaniem mandatu poselskiego. Mimo tego stanowiska uznaje także hr. Hertling konieczność powołania parlamentarjuszy do rządu, wprawdzie z warunkiem złożenia mandatu. Jako takich kandydatów wymieniają mianowicie dwuch: postępowca Payera jako wicekanclerza w miejsce Helffericha i nar. liberała Friedberga jako wiceprezesa ministrów pruskich. Czy panowie ci przyjmą urzędy, nie jest jeszcze zdecydowane.

Dla polaków składa się niewątpliwie pomyślnie, że przez nominację hr. Hertlinga utraconą została kandydatura tak zdeklarowanego wroga polaków jak księcia Bülowa. Z drugiej strony nie można zataić, że upatrzony na wiceprezesa ministrów pruskich p. Friedberg jest stanowczym przeciwnikiem polaków, co ujawnił także przez współudział swój w akcji antypolskiej stronnictw większości w Izbie pruskiej z 20. listopada 1916 r. Należy wyrazić życzenie, że hr. Hertling i w sprawach pruskich nie pozwoli sobie wydrzeć kierownictwa z ręki żywiołom hakatystycznym.

—

W sprawie tej piszą nam z Berlina pod datą 1. bm.: Dziś wydaje się rzeczą pewną, że hrabia Hertling przyjmie zaofiarowane sobie kanclerstwo i zostanie równocześnie pruskim prezesem ministrów. Do południa o godz. 10. frakcje większości zebrały się na naradę i okazało się, że położenie należy uważać za dostatecznie wyjaśnione. Partje uważały, że aczkolwiek hrabia Hertling nie wszystkie ich żądania spełnia, poczynił jednakże w ciągu rokowań tak poważne ustępstwa, że nie podobna ich nie przyjąć. Hr. Hertling nasamprzód oświadczył, że nie jest przeciwnikiem autonomji Alzacji - Lotaryngji w obrębie granic Rzeszy, że gotów jest równocześnie z urzędem kanclerza przyjąć prezesurę pruskich ministrów i że lojalnie przeprowadzi reformę wyborczą w Prusiech. Na zmianę art. 9. konstytucji Rzeszy, zabraniającego posłowi do Parlamentu być równocześnie członkiem Rady Związkowej Hertling nie godzi się, ale czyni partjom większości ustępstwo, przybierając do rządu w Prusiech i w Rzeszy parlamentarjuszów. Hr. Hertling oświadcza gotowość zniesienia cenzury politycznej, a w dziedzinie polityki socjalnej obiecuje stworzyć ustawę o Izbach roboczych i usunąć paragraf 153 ordynacji procederowej, stanowiącej nienawistny przepis wyjątkowy przeciwko robotniczym związkom zawodowym. W polityce zagranicznej Hertling jak wiadomo, bez zastrzeżeń stoi na stanowisku odpowiedzi rządu niemieckiego na pokojową notę papieża. Rokowania z Hertlingiem, która wczoraj do południa zdawały się dobiegać martwego punktu, wzięły w dalszym ciągu obrót pomyślniejszy wskutek pośrednictwa sekretarza stanu dla spraw zagranicznych Kühlmanna. Dziś do południa hr. Hertling kilku przywódcom partji oświadczył, że przyjmie urząd kanclerski i urząd pruskiego prezesa ministrów. Jako swego zastępcę w urzędzie kanclerskim powołać ma postępowca Payera, z którym rokowań jeszcze nie dokończył wskutek choroby Payera.

Zastępcą Hertlinga w urzędzie pruskiego prezesa ministrów zostać ma przewodniczący frakcji narodowoliberalnej w Sejmie Dr. Friedberg. Oprócz tego ma nastąpić jeszcze zmiana w urzędzie żywnościowym Rzeszy, gdyż ustąpić ma sekretarz stanu Waldow. Pruskim ministrem handlu zostać ma podobno postępowiec Dove. Dr. Helfferich podobno już w poniedziałek podał swą dymisję. »Vorwärts« donosi, że żaden socjalista do rządu nie wejdzie, naogół jednak dość przychylne zajmuje stanowisko wobec kombinacji: Hertling — Payer — Friedberg. Większość Parlamentu sądzi, że wspólny jej program w ten sposób znajdzie się w dobrych rękach.

Hertling u cesarza.

Berlin, 1. XI. (WTB.) J. C. M. cesarz przyjął dziś po poł. hr. Hertlinga.

Berlin, 1. XI. (WTB.) Cesarz wysłuchał dziś sprawozdania sztabu gieneralnego.

Najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się nie, jak donoszono, 6. listopada, lecz decyzja co do tego, czy odbędzie się jeszcze w ciągu przyszłego lub na początku następnego tygodnia, zapadnie przypuszczalnie w tę sobotę.

—

Prawo przedkupna Komisji Kolonizacyjnej. »Berl. Tagebl.« donosi: Niemiecki Bank Włościański (Bauernbank) zakazał właścicielowi ziemskiemu Frydrykowi Reinholdowi sprzedaży swojego majątku Dombrówki w pow. grudziądzkim rolnikowi Gołębiewskiemu wskazując na to, że w takim razie Komisja Kolonizacyjna uczyni użytek ze swego prawa przedkupu.

Jak to pogodzić z nowym kursem, mającym się oprzeć na zasadzie bezstronności wobec polaków?

Ofenzywa na froncie włoskim.

Napierając bezustannie silnie na cofających się włochów zdołały wojska niemiecko-austryjackie wywalczyć sobie wyjście z gór w dolinę Fryulu, która tworzy północno-wschodnią część płaszczyzny weneckiej. Cadorna nakazał odwrót ku rzece Tagliamento. Ponieważ jednak włoska armja trzecia, która stała nad dolną Soczą zbyt długo usiłowała stawić opór, podczas gdy na lewem jej skrzydle walcząca armja druga w pospiesznym pościgu gnaną była ku Tagliamentowi, przeto położenie stawało się krytyczne i możliwość odcięcia odwrotu armji trzeciej była coraz groźniejszą, tem bardziej, że bagnisty teren nadmorski utrudniał pochód. Widząc niebezpieczeństwo, rzucił Cadorna nowe siły do walki w kierunku na Udine, próbując powstrzymać napór niemiecki od północy dopóty, dopóki armja trzecia nie dokonałaby przejścia przez dolny Tagliamento. Tymczasem zdołały korpusy niemieckie przełamać opór włochów pod Bertiolo, Pozzuolo i Lavarino, wskutek czego wpadły we flanki cofających się sił włoskich pod Latizaną. Mając przed sobą siły austrowęgierskie, na lewem skrzydle wojska niemieckie, na prawem morze, a poza sobą wezbraną rzekę, musiało 60 tysięcy włochów skapitulować i oddać się do niewoli. Razem z tą liczbą osięga ilość włochów, wziętych do niewoli podczas ofenzywy, poważną cyfrę 180 tysięcy, armat zaś zabranych więcej niż 1500. Jest to bądź co bądź poważne osłabienie armji włoskiej, którego ani posiłki, nadsyłane gwałtownie z Francji, ani nakazany pobór ogólny we Włoszech tak szybko powetować nie zdołają.

Gdzie się Cadorna zamierza zatrzymać, nie wiadomo narazie. Pozycje obronne nastręcza mu szereg rzek płynących z Alp do Adryjatyku. Według jednych doniesień należy się spodziewać, że naczelne dowództwo włoskie spróbuje nad rzeką Piava stawić opór, według innych odwrót nastąpi aż na linji Wenecja - Werona, lub też na linje Adygi. W ostatnim wypadku Wenecja byłaby straconą. Położenie komplikuje się i przez to, że będzie trzeba zwinąć także wschodni front tyrolski, który przez dalszy rozwój operacji zagrożony byłby z tyłu.

Komunikat niemiecki.

Wielka kwatera główna, 1. XI. (W. T. B.)

Na zachodzie, wschodzie i w Macedonji nie było większych operacji bojowych.

Front włoski. Naszym szybkim uderzeniom na wschodzie, niezrównanie zaciętej wytrwałości wojsk naszych na wszystkich frontach, szczególnie na zachodzie, zawdzięczamy, że mogliśmy rozpocząć operacje przeciw Włochom i tak skutecznie przeprowadzić.

Wczoraj odniosły tam wojska sprzymierzone 14. armji nowe wielkie zwycięstwo. Części armji nieprzyjacielskiej stanęły nad Tagliamentem do walki.

W górach i w równinie friaulskiej aż do kolei Udine — Codroipo — Treviso cofnął się nieprzyjaciel walcząc na zachodni brzeg rzeki, pozycje przyczółkowe na wschodnim brzegu trzymał on pod Pinzano, Dignano i Codroipo. W wystającej stamtąd poprzez Bertiolo — Pozzuolo — Lavariano ku Udine pozycji straży tylnych stawiał nieprzyjaciel silny opór celem zasłonięcia odwrotu swej 3. armji na zachodni brzeg Tagliamenta.

Gnane wolą zwycięstwa, rzucone przez dowództwo przezorne w kierunku decydującym, odniosły tu korpusy niemieckie i austro - węgierskie sukcesy, jakie nawet w tej wojnie są rzadkie. Pozycje przyczółkowe pod Dignano i Codroipo wzięte zostały szturmem przez strzelców pruskich, przez piechotę bawarską i wyrtemberską. Wypróbowane na wszystkich widowniach wojny dywizje brandenburskie i śląskie przełamały od północy w niepohamowanym zapędzie pozycje tylnych straży włoskich na wschód od dolnego Tagliamentu i odparły nieprzyjaciela, podczas gdy wypróbowane korpusy austryjckie od strony Soczy uderzyły na ostatnie przejście, jakie pozostało nieprzyjacielowi pod Latisaną. Odcięci atakiem od północy, z dwuch stron okoleni złożyli włosi w liczbie przeszło 60 tys. broń. Kilka set dział wpadło w ręce zwycięzców.

Liczba jeńców z przeprowadzonej tak skutecznie w ciągu tygodnia bitwy nad Soczą wzrosła tem samem do przeszło 180 tys. chłopa, liczba wziętych dział do przeszło 1500. Inną zdobycz oceniać należy po liczbach powyższych.

Pierwszy gienerał-kwatermistrz:
Ludendorff.

Niemieckie doniesienia wieczorne.

Berlin, 31. X. (WTB.) We Flandrji i nad Chemin des Dames zmieniająca się działalność artylerji. Na wschodzie nic osobliwego. We Włoszech skuteczne walki w dolinie Tagliamenta. Liczba jeńców wzrosła do przeszło 120 tys., zdobycz w działach do przeszło 1000.

Berlin, 1. XI. wiecz. (WTB.) Na zachodzie i wschodzie nic ważnego. Nad Tagliamentem odrzucono albo pojmano nieprzyjaciela, trzymającego się jeszcze pod Pinzano i Latisana.

Porażka 2 i 3 armji włoskiej.

Berlin, 1. XI. (WTB.) Urzędowo donoszą: J. C. M. rozkazał 1. listopada dla Prus i Alzacji i Lotaryngji wywieszenie flag i strzelanie na zwycięstwo.

Podczas pościgu w równinie friaulskiej złożyło wczoraj broń tuż na wschód od dolnego Tagliamenta 60 tys. włochów z kilku setkami dział. Dotychczasowy zysk 12. bitwy nad Soczą wzrósł tem samem do przeszło 180 tys. jeńców i więcej niż 1500 dział. Włoska 2. i 3. armja doznały ciężkiej porażki.

Telegram Hindenburga do cesarza.

Do J. C. M. cesarza. Dzięki naszym szybkim ciosom na wschodzie, dzięki zaciętemu wytrwaniu wojsk naszych na wszystkich frontach, szczególnie na zachodzie, odniesiono we Włoszech znowu wielkie zwycięstwo. Walka pościgowa w równinie friaulskiej doprowadziła dn. 31. października do potężnego sukcesu wojsk sprzymierzonych. Dywizje niemieckie i austrowęgierskie uderzyły ku dolnemu biegowi Tagliamenta i wzięły tam conajmniej 60 tys. włochów i kilka set dział. Zdobycz 12. bitwy nad Soczą osięga tem samem obok zajęcia północnych Włoch mniejwięcej aż do Tagliamento, liczbę ca. 180 tys. jeńców z przeszło 1500 działami.

Waszą Cesarską Mość proszę, by raczył rozkazać, ażeby w dniu 1. listopada w Prusiech i Alzacji - Lotaryngji wywieszono chorągwie i strzelano na zwycięstwo.

(podp.) Hindenburg.

Odpowiedź cesarza do marszałka Hindenburga. Nowy Pałac, 1. listopada. Marszałek Hindenburg. Wielka kwatera główna.

Wiadomość o nowym potężnym sukcesie wojsk niemieckich i austro - węgierskich nad Tagliamentem witamy ja, cała armja niemiecka, ojczyzna nasza i nasi wierni sprzymierzeńcy z radością i dumą. Gienjalnemu kierownictwu, przewidującym zarządzeniom sztabu gieneralnego, przezorności i energji dowódców i waleczności wojsk wszystkich szczepów niemieckich zawdzięczamy to zwycięstwo i spoglądamy w przyszłość z ufnością w Bogu.

Polecam Panu, Kochany Marszałku, wyrazić moją podziękę cesarską walczącym na ziemi włoskiej wojskom niemieckim. Rozkazałem, by z okazji tego wielkiego zwycięstwa wywieszono chorągwie. Bóg dopomógł, Jemu niech będzie cześć! Waszej Ekscelencji przychylny cesarz i król

(podp.) Wilhelm I. R.

—

Komunikat austryjacki.

Wiedeń, 1. XI. (WTB.) Włoska widownia wojny: Pochód sprzymierzeńców w północnych Włoszech uwieńczony został wczoraj nowym potężnym sukcesem. Nagromadzenie się cofających się mas nieprzyjacielskich na północo - wschód od Latisany dał dowództwu sposobność odcięcia drogi znacznym siłom włoskim za pomocą okrążenia. Dywizje niemieckie i austro - węgierskie, które na zachód od Udine zbliżały się do Tagliamenta, rzucono od północy do walki. Równocześnie uderzyły oddziały austro - węgierskie wzdłuż laguny na Latisanę. Liczne formacje włoskie w sile dwuch do trzech korpusów zostały w zupełnem zamieszaniu po największej części odcięte. W kilku godzinach ujęto przeszło 60 tys. jeńców i zdobyto kilka set dział. Wojska austro - węgierskie i niemieckie stoją wszędzie nad dolnym i środkowym biegiem Tagliamenta. Odosobnione nieprzyjacielskie próby trzymania nad środkowym biegiem pozycji przyczółkowych udaremniono bezzwłocznem uderzeniem pułków niemieckich. Armje austro - węgierskie posuwające się na obszarze górnego biegu Tagliamenta, pokonują uporczywie wszystkie trudności terenowe. W ten sposób 12. bitwa nad Soczą w 8. dniach doprowadziła do świetnego ponad wszelką miarę sukcesu. Austryjackie kraje nadbrzeżne są oswobodzone. Szerokie przestrzenie ziemi weneckiej leżą poza frontami sprzymierzeńców. Nieprzyjaciel w jednym tygodniu stracił przeszło 180 tys. jeńców i przeszło 1500 dział. Wielkie zwycięstwo nad południowo - zachodnią bramą monarchji jest nową niezrównaną próbą siły sprzymierzonych mocarstw i narodów, próbą sił, która przemówiła silniej, niż wszystko co w ostatnich tygodniach u przyjaciół i wrogów mówiono i pisano o teraźniejszości i przyszłości.

Wschodnia widownia wojny i Albanja: Nic nowego.

Szef sztabu gieneralnego.

Komunikat włoski.

Rzym, 31. X. (WTB.) Wczoraj toczyły się walki na wzgórzach pod San Daniele del Friulil. Waleczny opór naszych straży tylnych i konnicy naszej umożliwił innym wojskom zajęcie nowych pozycji.

Orlando przypomina się sojusznikom.

Rzym, 1. XI. (WTB.) Nowy prezes ministrów Orlando telegrafował do Lloyda Georgea i Painlevego, że naród włoski wobec olbrzymiego niebezpieczeństwa pozostaje silnym i nie pozwoli zachwiać swej wewnętrznej siły odpornej, ufając waleczności swej armji i silnej łączności z koaljantami. Orlando telegrafował dalej do Wilsona z okazji objęcia urzędu i zapewniał, że Włochy nie stracą zaufania w nieszczęściu. Minister wojny Alfieri wyraził Cadornie telegraficznie zaufanie rządu narodu włoskiego do armji, która zdoła krajowi nawet kosztem największych ofiar zapewnić miejsce, jakie mu się należy między narodami.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 1. XI. (WTB.) Sprawozdanie środowe: Na wszystkich frontach ogień karabinowy i operacje wywiadowcze. Stwierdziliśmy nieprzyjacielskie próby bratania się, szczególnie na froncie północnym pod Ilukszta, w okolicy na południe od kolei do Poniewieża, pod wsią Brytaniszki, na froncie zachodnim pod Postawami, nad jeziorem wiśniewskiem, pod wsią Ostrowlany i na północ-zachód od miasteczka Krochma (?) Brataniu się położył kres ogień naszej artylerji.

Bałtyk: Bez zmian.

Lotnictwo: Dn. 28. X. lotnicy nasi rzucili 8 pudów bomb na urządzenia poza frontem nieprzyjacielskim w okolicy Borkiwelle (?) i Tarnopola. Dn. 29. X. zestrzeliliśmy w okolicy Okny latawiec nieprzyjacielski, który uszkodzony spadł na lotnisko swe. Lotnicy nieprzyjacielscy rzucili bez skutku 20 bomb na dworzec w Malinówce, 25 wiorst na północwschód od Dzwińska.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 1. XI. (WTB.) Sprawozdanie środowe popołudniowe: Na północ od rzeki Aisne walka działowa. Poza tem nic osobliwego.

Lotnicy nieprzyjacielscy rzucili w ciągu nocy 30. bomb na Dunkierkę. Dotąd nie donoszono ani o znacznych szkodach ani ofiarach w ludziach.

Sprawozdanie wieczorne: Na północ od rzeki Aisne w okolicy Pinon działalność artylerji. Ostateczna liczba jeńców, ujętych przez nas w ciągu ofenzywy od 23. do 27., oraz dział zdobytych jest następująca: 11 157 jeńców, w tem 237 oficerów, i 180 dział.

Na prawym brzegu Mozy usiłowali niemcy dziś rano wykonać napad niespodziewany na pozycje nasze w odcinku pod Beaumont, który odparliśmy. Między Mozą i Bezonvaux dość silny ogień działowy w ciągu popołudnia. Z reszty frontu nic nowego.

Dn. 30. X. lotnicy nasi stracili 6 latawców, dalsze 4 spadły ubezwładnione w obrębie linji nieprzyjacielskich. Eskadry nasze rzuciły w nocy z 30 na 31. października 7700 kg. bomb i materjałów wybuchowych na dworce w Diedenhofen, Battenburg, Maizières pod Metzem, Longueville pod Metzem Wappingen i Conflans oraz na dworzec w Luksemburgu; wszystkie cele zostały dotknięte.

Armja wschodnia: Na całym froncie tylko działalność patrolek. W dolinie Strumy i w kierunku Liumnicy słaba działalność artylerji.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 31. X. (WTB.) Sprawozdanie wtorkowe: Wykonaliśmy skuteczną wyprawę z ograniczonemi celami przeciw pozycjom niemieckim między koleją Ypern-Roulers i traktem Poelkapelle - Westrosebeke. Mimo bagnistego terenu na większej części frontu zaatakowaliśmy mimo gwałtownego deszczu i wichru, które szczególnie utrudniały komunikację z wojskami naszemi. Osięgnięto znaczne postępy. Po prawej stronie tego ataku zdobyły wojska kanadyjskie mimo gwałtownego oporu wszystkie cele na głównym grzbiecie i dotarły do zewnętrznego krańca Paschendaele. Walka była bardzo gwałtowna przy folwarku na zachód od wsi, gdzie odparto 5 kontrataków nieprzyjacielskich. Zdobyte niemieckie karabiny maszynowe służyły do odparcia tych ataków. Po lewej stronie naszego ataku, gdzie dolinę przerzynają wezbrane rzeki, pochód nasz napotkał na szczególne trudności, mimo to zajęły wojska marynarki i londyńskie bataljony szereg zagród utwierdzonych i silne pozycje po ciężkiej walce. Oddziały nasze wykonały ostatniej nocy skuteczną wyprawę na południe wschód od Gavrelle. Drugą skuteczną wyprawę, podczas której ujęto 19. jeńców, wykonały wojska belgijskie na południe od Dixmuiden.

Londyn, 1. XI. (WTB.) Sprawozdanie środowe poranne: Artylerja nieprzyjacielska była w nocy dość czynna przeciw zajętym wczoraj pozycjom. Kontrataków jednakże nie podejmowano. Z reszty frontu nic nowego.

Sprawozdanie wieczorne: Podczas operacji na północ od kolei Ypern - Roulers, ujęliśmy wczoraj 191 jeńców z 3 oficerami. Dziś odbyła się lokalna potyczka w okolicy kolei Ypern- Staden, której wynikiem było małe poprawienie linji naszej. Dziś po południu pułk z północnej części hrabstwa Staffordshire podjął na północ od Loos skuteczną wyprawę; pominawszy inne zadane wrogowi straty, wojska nasze zabrały 40 jeńców; straty nasze są drobne. Artylerja nasza działała na froncie bitwy.

Ile łodzi podwodnych mamy?

(WWPP.) Pytanie to, także w Niemczech często stawiane, zajmuje ciągle ze zrozumiałych powodów myśli naszych nieprzyjaciół. Nietylko w ich prasie, ale i w prasie neutralnej można w ostatnich czasach znaleźć przypuszczenia co do ilości naszych łodzi podwodnych. hCociaż podania tego nie można wcale uznać za odpowiadające rzeczywistości, to jednak wzbudzą pewne zainteresowanie przytoczone poniżej z francuskiej gazety »Rappel« z 9. października wywody jej współpracownika w dziale marynarki Oliviera Guiheneuc'a:

„Zdaje mi się, że po okresie zmniejszonego niszczenia okrętów nastąpi od tej jesieni, a w każdym razie wiosną 1918 r. nowa i długa ofenzywa łodzi podwodnych, wyśmienicie przygotowana. Statystyka z ostatnich dwuch tygodni września wykazuje już znaczne zaostrzenie udanych ataków łodzi podwodnych. W żadnym momencie wojny nie posiadali niemcy tak wielu, tak potężnych i tak doskonałych łodzi podwodnych, jak będą mieli z początkiem zimy, a szczególnie na wiosnę 1918. Liczba nurkowców, którą rozpoczęto ofenzywę w lutym 1917, oceniłem swego czasu na 160 i omyliłem się tylko o 2, było bowiem 158 łodzi. Połowa była pojemności 1200, czwarta część 835 ton, 2-go września donosiła »Tidens Tegn«, że liczba nurkowców niemieckich wynosi razem 300; z nowych jest dużo istnych małych krążowników o 1500 tonach, mających 15-centymetr. armaty, po 50 torped, jeszcze większą liczbę min i 40 do 50 chłopa załogi. »Telegraf« donosił w końcu lipca, że z 600 ukończonych niemieckich łodzi podwodnych 200 pełni służbę aktywną. Artykuł pewien w »Scientific American« dowiódł, że niemcy przy wykorzystaniu wszelkich swych środków mogą 1000 łodzi podwodnych naraz mieć w budowie, mimo braku pewnych surowców możemy z tem liczyć, że 200 łodzi podwodnych, równocześnie jest w robocie, wymagając 6 miesięcy czasu na budowę. Jeżeli więc ocenimy liczbę łodzi podwodnych, ukończonych do końca października na mniejwięcej 270, to zbliżymy się dosyć silnie do rzeczywistości."

Które stwierdzenie prasy zagranicznej jest najbliższe rzeczywistości, to naturalnie nie będzie wiadomem. Nas niemców powinna też mniej liczba naszych łodzi podwodnych obchodzić, niż skutki przez nie odniesione, a te są mimo wszelkich nieprzyjacielskich środków zaradczych tak nadzwyczaj świetne, że z pewnością doprowadzą nas do upragnionego celu, zwycięskiego ukończenia wojny.

Pod znakiem rewolucji w Rosji.

Republika Finlandzka.

Helsingfors, 1. XI. (WTB.) Komisja dla praw zasadniczych ukończyła opracowanie projektu ustawy o nowym porządku politycznym. Tenże opiewa m. i., że razem z ogłoszeniem tej ustawy, z którą równocześnie wchodzi w życie, Senat poczyni kroki celem wyboru prezydenta republiki finlandzkiej. Funkcje prezydenta wykonywać będzie narazie zastępca prezydenta Wydziału wykonawczego Senatu.

Sprawa obrony Finlandji i Petersburga.

Petersburg, 31. X. (WTB.) Rozporządzenie Rządu Tymcz. oddaje Petersburg, Kronsztat i całą Finlandję pod dowództwo naczelnego wodza frontu północnego.

Obojętna Finlandja.

Petersburg, 31. X. (WTB.) Jak donoszą pisma, nie chcą władze finlandzkie pomagać przy przenoszeniu rosyjskich organów rządowych.

Wojna z Ameryką.

Wilson informuje się.

Waszyngton, 1. XI. (WTB.) Według doniesień pism dał Wilson zlecenie, by zbierano informacje z pierwszej ręki, ażeby mógł sobie stworzyć obraz opinji publicznej we wszystkich krajach Europy co do kwestji wojny i pokoju oraz celów wojennych.

Lansing naradza się z posłem włoskim.

Waszyngton, 31. X. (WTB.) Lansing odbył konferencję z posłem włoskim o położeniu Włoch.

Rok Kościuszkowski.

Opalenica. Wieczornica Kościuszkowska odbyła się staraniem złączonych Tow. Przemysłowców, Rzemieślników i Robotników. Aby i mieszkańcom poblizkich wiosek umożliwić współudział w obchodzie patryjotycznym, odbędzie się powtórzenie wieczornicy w niedzielę 4. listopada z tym samym programem. Należy ubolewać, iż pierwszym razem nasi gospodarze i inni z bliżkiej okolicy świecili nieobecnością, z czego wnosić można, iż sprawy narodowe sobie lekceważą. Może więc za drugim razem przybyciem swem gromadnem zadokumentują swoją miłość i cześć dla Naczelnika w siermiędze.

—

We Wrześni odbędzie się uroczysty obchód Kościuszkowski w niedzielę, 4. bm. o godzinie 7½ wieczorem w sali Odeonu. Program wyszczególniony na plakatach, zapowiada się wybornie. Obejmuje on deklamacje, śpiewy chórowe z towarzyszeniem fortepjanu, odczyt, jednoaktowy poemat sceniczny ks. Zakrzewskiego »Na krwawy chrzest« i żywy obraz: »Poświecenie szabli«. Biletów nabyć można poprzednio w składach pp. Lehmanna i Prądzyńskiego. Czysty dochód przeznacza się na fundusz Kościuszkowski do dyspozycji Rady Narodowej.

Powtórzenie obchodu z programem niezmienionym nastąpi w poniedziałek, 5. bm.

O gromadne przybycie i zasilenie funduszu Kościuszkowskiego uprasza.

Komitet Zjedn. Tow. wrzesińskich.

—

Zbąszyń. Celem uczczenia setnej rocznicy zgonu bohatera naszego uroczystym obchodem, utworzył się w mieście naszem w swoim czasie komitet złączonych Towarzystw zbąszyńskich. Jako dzień obchodu ustanowiono niedzielę 4. listopada br. O ile z przygotowań sądzić można, uroczystość zapowiada się świetnie. Prócz uroczystości kościelnej, odbędą się 2 obchody świeckie na sali p. Fellnera w Zbąszyniu — jeden o godzinie 3. po południu — aby tym sposobem dalszej okolicy zbąszyńskiej umożliwić udział w obchodzie, a drugi o godzinie pół do 8. Program w 1. i 2. obchodzie niezmieniony — składający się z dwuch części — bardzo urozmaicony, bo obejmujący Prolog, wykład, deklamację, śpiewy wspólne i na głosy, przedstawienie „Kościuszko w Petersburgu", a w końcu żywy obraz »Przysięga Kościuszki w Krakowie«. Do podniesienia uroczystości niewątpliwie przyczyni się występ znanej pianistki p. Gietrudy Konatkowskiej z Berlina. Oby ów dzień obchodowy 4 listopada, który tak świetnie się zapowiada, dał dowód, że i w naszem — choć na kresach położonem mieście — żyje pamięć i duch wielkiego naszego Bohatera i Polaka.

—

Brusy. Na życzenie gości odbędzie się w Brusach po raz drugi obchód Kościuszkowski w niedzielę dnia 4. listopada 1917. wieczorem o godzinie 7. na sali pana Bruskiego. Karty wstępu poprzednio nabyć można u pani Skwierawskiej, a wieczorem przy kasie. O liczny udział uprasza Komitet Kościuszkowski.

—

Pomnik Kościuszki na Kujawach. »Kurjer Warszawski« donosi: Dnia 15. b. m. w setną rocznicę zgonu Kościuszki odbył się w Chodczu na Kujawach obchód uroczysty. Po solennem nabożeństwie, odprawionem przez miejscowego proboszcza, ks. kanonika Ziętkiewicza i przemówieniu ks. W. Rybarskiego, wikarjusza, uformował się pochód, który ze śpiewem hymnu „Boże, coś Polskę" skierował się na rynek. Tu nastąpiło poświęcenie i odsłonienie pomnika Kościuszki. Domy w całem mieście udekorowano starannie, przystrajając je w zieleń i barwy narodowe. Aktu poświęcenia dokonał ks. prob. Ziętkiewicz, poczem przemówił do zebranych, charakteryzując zasługi Naczelnika, położone dla kraju. Następnie przemawiali kolejno: prezes komitetu organizacyjnego, p. W. Ciechomski, burmistrz Boryssowicz, przedstawiciel włościaństwa, p. Dorenda z Polesia, oraz jako gość z Warszawy Dr. H. Gromadzki. Uroczystość dzięki pogodzie wypadła wspaniale, a zjazd z okolicy był bardzo liczny.

Pierwszy pomnik Kościuszki na Kujawach jest wzniesiony dzięki inicjatywie i niestrudzonej pracy burmistrza, p. S. Boryssowicza, któremu należy się też pełne uznanie. Zbudowano pomnik według planów architekta p. M. Kozłowskiego z Warszawy, z kamienia polnego. Na podmurowaniu z kamieni ciosanych umieszczono wielkich rozmiarów głaz, na którego stronie frontowej widnieje wmurowany medaljon z popiersiem Kościuszki »en relief«. Rzeźbę wykonał artysta J. Jasiński z Warszawy. Pod medaljonem, na dużej tablicy wyryto w kamieniu napis: „Tadeuszowi Kościuszce — Rodacy, 15. X. 1917 r."

Obchody Kościuszkowskie w Piotrogrodzie.

Kopenhaga, 26. października.

Uroczystości ku uczczeniu setnej rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki przygotowano w Piotrogrodzie niezwykle starannie przy zgodnej współpracy wszystkicht wybitniejszych członków polskiej kolonji uchodźczej, tudzież przy współudziale całego świata politycznego, reprezentującego wszystkie państwa koalicji: Uroczystości rozłożono na dwa dni.

Pierwsza odbyła się w niedzielę, 14. bm., i ta, urządzona staraniem Tow. Przyjaciół żołnierza polskiego, miała charakter niejako wojskowy. Rozpoczęła się solennem nabożeństwem, w którem wzięła udział kompanja strzelców polskich załogi piotrogrodzkiej, oraz szkoły kadeckie i delegacje ułanów krechowieckich. Żołnierze ci stanęli pod autentycznym sztandarem polskim z pod Maciejowic. Mszę św. odprawił ks. biskup Cieplak, który też podniosłą od ołtarza wygłosił przemowę o ideowem znaczeniu Kościuszki dla Polski porozbiorowej. Po ukończonem nabożeństwie żołnierze na olbrzymim dziedzińcu kościelnym ustawili się w czworoboki i tu gienerał Dowbor Muśnicki wygłosił krótką przemowę, stawiając za wzór życie Kościuszki i ukazując jako testament jego program polityczny odnośnie do Polski całej, równej i niepodległej.

Dnia tego po południu odbyła się w teatrze »Dramatu muzycznego« wielka uroczystość dla ludu i młodzieży, na której — poza częścią deklamacyjną i koncertową — wygłosili gorące przemowy: Włodysław Rabski i Dr. B. Winiarski.

Na poniedziałek przypadła uroczystość gieneralna, która zwłaszcza w drugiej części, wieczorem, zamienić się miała w doniosły akt manifestacyjny na rzecz Polski.

Przed południem odbyło się nabożeństwo pontyfikalne w kościele św. Katarzyny, na które dopuszczono jedynie osoby, zaopatrzone w kartę wstępu. — Przed kościołem wśród obfitej zieleni wznosił się na białem gipsowem podjum wielki piękny biust Naczelnika, pod nim rwał się do lotu z skrzydłami rozpostartemi orzeł biały. Nad biustem bohatera „dwuch światów" powiewały dwa sztandary: amarantowy z białym orłem i gwiaździsty, dostarczony specjalnie na ten cel przez ambasadę Stanów Zjednoczonych w Piotrogrodzie. Przy biuście pełnili straż honorową dwaj oficerowie ułanów krechowieckich i strzelców polskich. Przed kościołem pełnili straż: wojsko polskie, sokoli i skauci.

Tłumy odświetnie przybranych od wczesnego ranka już gromadziły się przed kościołem, którego wnętrze niebawem wypełnili przedstawiciele organizacji i instytucji politycznych, spółczesnych i oświatowych, tudzież niezliczone rzesze. Miejsca honorowe zajęli przedstawiciele rządu rosyjskiego, oraz ambasadorowie i konsulowie: angielski, włoski, amerykański, francuski i reszty państw koalicyjnych. — Mszę św. pontyfikalną odprawił ks. biskup Cieplak. Wielkie wrażenie wywarł tu moment, gdy podczas czytania Ewangielji liczny sztab wojska polskiego staropolskim zwyczajem dobył szabli. Dreszcz zapalny przebiegł wówczas wszystkich. Silne wrażenie wywarła też porywająca przemowa złotoustego kaznodziei ks. prof. Falkowskiego. Zaczem po ukończonej ceremonji kościelnej, ks. biskup Cieplak zwrócił się z przemową do obecnych przedstawicieli państw obcych, wygłoszoną w języku francuskim.

Kulminacyjny punkt uroczystości Kościuszkowskich w Piotrogrodzie nastąpił wieczorem w teatrze »Dramatu Muzycznego«, w którym scena przybrała się w dekorację artystyczną, ozdobioną emblematami polskiemi w obramowaniu emblematów koalicji. — Zagaił uroczystość ks. biskup Cieplak przemową, wygłoszoną po francusku, po rosyjsku i po polsku. Oto brzmienie jego przemowy, wygłoszonej w języku polskim:

„Po zaniesieniu modłów do Pana Zastępów za duszę świętej i wielkiej pamięci Bohatera naszego, zebraliśmy się raz jeszcze, aby dać wyraz uczuciu serc naszych i uczcić jego pamięć, a długo jeszcze będą trwały te serc owacje dla niego. Dokądkolwiek mowa nasza sięga — a gdzie jej na ziemi nie słychać? — będą mu składane hołdy górne i uroczyste. I rzecz to prosta i naturalna. — Kościuszko bowiem, to uosobienie idei wielkiej i świętej. W narodzie naszym tkwiło głębokie uczucie wolności i niepodległości, a po upadku naszym politycznym jeszcze głębiej wryło się w duszę naszego narodu. Przyczynił się zaś do tego nasz wódz i naczelnik, który tę ideę umiłował, służył jej całe życie i nam ją, jakby testamentem, krwią serdeczną napisanym, przekazał. Z Jego więc imieniem, z Jego osobą ona w najściślejszym związku pozostawała zawsze i pozostawać będzie. Ilekroć obchodzić będziemy święto naszej wolności i niepodległości, Jego imię będziemy wspominali jak również święcąc Jego pamięć, święcić będziemy wolność i niepodległość naszą. Taki, sądzę, charakter ma i dzisiejsza uroczystość, a nabiera szczególniejszej wagi przez uczestnictwo wysokiego dostojnika Rządu Tymczasowego i przedstawicieli mocarstw zagranicznych. Łącząc się razem z nami w hołdzie, składanym Kościuszce, tem samem zaznaczają oni swą solidarność z naszemi najistotniejszemi dążeniami i najświętszemi prawami, a stąd zwiększa się i gwarancja, że niepodległość i wolność nasza niechybnie się ziści. Z nadzieją mocną, iż to nastąpi i rychło nastąpi, otwieram dzisiejsze posiedzenie i szanownych mówców proszę o zabranie głosu".

Zaczem nastąpiły dalsze przemowy polaków: a więc Al. Lednicki mówił w języku polskim o życiu i ideałach Kościuszki, wiceprezes Rady Międzypartyjnej, Stan. Jezierski, w języku francuskim wygłosił mowę powitalną na cześć ambasadorów państw koalicyjnych, a Miecz. Jełowicki wygłosił przemowę angielską, zwracając się wyłącznie do ambasadora amerykańskiego.

Po tych przemowach nastąpiły odpowiedzi. Pierwszy zabrał głos rosyjski minister spraw zagranicznych, Tereszczenko, który oświadczył, co następuje:

„Zebraliśmy się dzisiaj, aby wspólnie z przedstawicielami Polski uczcić pamięć bohatera, którego całe życie płonęło ogniem miłości ojczyzny i miłości całej ludzkości. Przed stu laty, gdy zdala od ukochanej i rozszarpanej ojczyzny zawarły się oczy Tadeusza Kościuszki, nad całą Europą zawisł, zda się, niby ciężki płaszcz — porządek nowy, żelazny, którego nie można było zachwiać. Po wielkich ideach i potężnej fali rewolucji francuskiej, po dwudziestu latach krwawych starć i cierpień, całe życie państwowe wydawało się podporządkowaniem suchemu schematowi formuł politycznych. Pierwszą ofiarą tych formuł była Polska. Ale ogień, którym pałało serce Kościuszki nie zagasł — udzielił się temu narodowi, któremu służył i nim w ciągu stulecia płonie cały naród polski.

„Upłynęło sto lat i znowu wojna, znowu lata przelewu krwi, znowu groza łez i cierpień, lecz z nich rodzi się i nabiera kształtów ta nowa, górna zasada, którą tutaj wszyscy uznajemy: prawo narodów do wolności, prawo narodowości do określenia swego losu i wielkie prawo stanowienia o sobie. Zasada ta ogłoszona była powszechnie w odezwie rosyjskiego Rządu Tymczasowego do polaków z dnia 17. marca br., a obecnie oświadcza rząd, że wielkie mocarstwa koalicji, przyłączając się do też, ogłoszonych przez rząd rosyjski w manifeście do polaków z dnia 17. marca uznają, że jednym z warunków trwałego i sprawiedliwego pokoju oraz prawa porządku w Europie, jest utworzenie niepodległej, zjednoczonej Polski.

„Lecz uroczystość dzisiejsza posiada znaczenie jednocześnie bardziej głębokie, aniżeli uczczenie polskiego bohatera narodowego. Ta górna cnota moralna, te wielkie zasady imanentne, którym poświęcił służbę całego życia swojego, nadają jego postaci wartość ogólno - ludzką. Jego męstwo i entuzjazm dodawały sił nie tylko jemu, lecz przekazywały je gromadom uzbrojonych włościan, którzy odpierali napór zorganizowanej armji. Jego ustawiczne szukanie prawdy i sprawiedliwości społecznej, które imieniu jego nadały legiendarną sławę i wysunęły go na dziesięciolecia, jeżeli nawet nie na stulecia naprzód w stosunku do swoich współczesnych, wreszcie to uczucie, które każdego z nas teraz w chwili niebezpieczeństwa śmiertelnego ogarnia bardziej, niż inne, patryjotyzm zawsze podniecający go, nie opuszczający ani w chwili powodzenia, ani też w cierpieniu, wiecznie żywy, który w końcu zawsze zatryumfuje, — oto czemu teraz składamy hołd."

Z kolei przemówił w języku francuskim ambasador angielski sir G. Buchanan. W imieniu swego rządu potwierdził deklarację rosyjskiego ministra spraw zagranicznych. Oświadczył następnie, że czuje się szczęśliwym, iż może uczestniczyć w uroczystości na cześć Kościuszki, który walczył przeciw Anglji i przeciw Rosji, ale walczył razem z całą Polską o wolność i niepodległość, a więc o to samo, o co obecnie prowadzą walkę wszyscy sojusznicy przeciw państwom centralnym.

Po ambasadorze angielskim przemówił poseł włoski, markiz Carlotti. Wspomniał on o braterstwie obu narodów o Koperniku, który studjował na uniwersytecie włoskim, o niewygasłych sympatjach włochów i polaków, którzy wspólnie walczyli o wolność i swobodę.

Następnie w imieniu rządu Stanów Zjednoczonych wygłosił przemówienie poseł amerykański, D. Francis. „Sto czterdzieści lat mija od chwili, jak Kościuszko przybył do Ameryki i przedstawił się Ojcu naszej Republiki, Waszyngtonowi, mówiąc: »Przybyłem walczyć jako ochotnik za niepodległość Ameryki.« A kiedy po ogłoszeniu niepodległości Stanów Zjednoczonych Kościuszko w grudniu 1783 r. opuszczał ze swoimi towarzyszami Amerykę — Waszyngton, żegnając się z nim, powiedział: »Serdecznie życzę, aby przyszłość Wasza była tak szczęśliwą, jak sławnem i czci pełnem było życie Twoje!« Czas zbioru z plonów, jakie zasiał Kościuszko zbliża się obecnie. Niepodległość Polski napawa radością wszystkie serca w Ameryce. Zasługi Kościuszki tem silniej godne pamięci w czasie obecnej walki o tryumf tych zasad, dla których on żył, pracował i walczył!"

Ostatnią przemowę wygłosił przedstawiciel Francji, poseł Noulins. Wspomniał on o wiekowej przyjaźni obu narodów: polaków i francuzów, zaczem oświadczył: „Obecnie sprawa Polski stoi bardzo silnie, jak przedtem nigdy. Obecnie, polacy, waszą sprawą narodową umacnia współdziałanie wszystkich aljantów, t. j. wszystkich narodów, które złożyły przysięgę, iż nie złożą oręża, dopóki państwa centralne, dla których traktaty są kawałkiem papieru, a prawa narodów — czczą gadaniną, nie będą doprowadzone do bezsilności. Młoda de mokracja rosyjska w uniesieniu braterskiem uczuć obiecała Polsce niepodległość. Teraz wszyscy aljanci jednogłośnie potwierdzają i gwarantują wykonanie tej obietnicy“.

Wszystkie te mowy przyjęli zgromadzeni z niezwykłym entuzjazmem. Cała prasa piotrogrodzka stwierdza jednomyślnie, że deklaracje te są wyjątkowej wagi i historycznego znaczenia. A dalej podnosi, że od czasów pierwszych dni rewolucji rosyjskiej, nie spotkało się tak wysokiego nastroju i tak powszechnego entuzjazmu, jaki panował podczas tej polskiej uroczystości, urządzonej ku czci Tadeusza Kościuszki.

Po oficjalnej tej części manifestacyjnej nastąpiła część druga — artystyczna. I tak orkiestra pod batutą Grzegorza Fitelberga wykonała symfonję Noskowskiego »Z życia narodu«. Drużyna amatorska wykonała fragment z »Kościuszki pod Racławicami« Anczyca. Nastąpiły potem deklamacje artystki »Rozmaitości« warszawskich p. Palińskiej - Rusieckiej i artysty Teatru Polskiego p. Stan. Brylińskiego, oraz popisy solowe artystki opery warsz. p. Krzyżanowksiej, p. Liny Sławicz i p. Skwary. Zakończył uroczystość śpiew chóru Sokolego, który wykonał »Patrz Kościuszko na nas z niebo« i »Rotę«, oraz żywy obraz »Apoteoza Kościuszki« układu artystów - malarzy: Mazurowskiego i Żyznowskiego.

Cały program części artystycznej, zarówno pod względem treści jak i wykonania, stał na wysokości zadania i odpowiadał godnie nastrojowi tego dnia historycznego. K.

Z Królestwa.

W sprawie fałszywych doniesień z obozu legjonów w Szczypiórnej. Przed kilku dniami pewna część prasy zamieściła obszerne artykuły o rzekomych krwawych zajściach w obozie legjonów w Szczypiórnej. Głównem źródłem tych sensacyjnych doniesień była »Nowa Reforma« i »Czas«. Mając z góry wątpliwości co do prawdziwości tych doniesień i przewidując tendencyjne rozdymanie wiadomości, zaopatrzyliśmy je w odpowiednie uwagi. Obecnie spotykamy w »Głosie Narodu« w tej sprawie następujące doniesienie, podane za »Kur. Lwowskim«:

Wczoraj (26. paźdz.) nadeszły następujące wiadomości do Lublina w sprawie rzekomych krwawych zajść w Szczypiórnej: Niema żadnych zabitych ani ciężko rannych. Doszło tylko do zwady w obozie.

Wiadomości lubelskie pochodzą z bardzo pewnego źródła, wobec czego potworny zarzut bratobójstwa jest niecnem kłamstwem, rzuconem na męczeńską skroń żołnierzy polskich, okrytą wawrzynami za wolność Ojczyzny. Oburzającą jest lekkomyślność tych dzienników, które to kłamstwo puściły w świat, akcentując je tłustym drugiem i zabarwiając niesmaczną radością, pomimo, że opinja narodu tak bardzo jest udręczona sytuacją legjonów w ostatnich czasach.

—

Hr. Tarnowski kandydatem na prezesa gabinetu polskiego. Kwestja kandydatury na prezesa ministrów, która przez szereg ostatnich tygodni był aw pismach i za kulisami roztrząsana bardzo obszernie, zdaje się być ostatecznie wyjaśniona. Najświeższy numer »Kurjera Polskiego« donosi bowiem co następuje:

„Rada Regencyjna postawiła, jako kandydata na prezesa gabinetu ministrów Adama hr. Tarnowskiego i zwróciła się z odpowiednim wnioskiem do rządów mocarstw okupacyjnych“.

—

Obrady syjonistów. W Warszawie obradował zjazd syjonistów, z którego niektóre szczegóły za pismami żargonowemi podaje »Gazeta Poranna«:

Przed bramą domu przy ul. Bielańskiej, gdzie zjazd się odbywał, powiewają sztandary syjońskie i powitalny napis hebrajski. Delegaci noszą kokardy o barwach narodowych. Dekorowaniem sali zajmowali się studenci. Podczas obrad jedni mają odkryte głowy, a drudzy — nakryte. Przemawiają w żargonie i po hebrajsku. Dr. Rosenblatt z Łodzi mówił krótko po polsku.

Dr. Gotlieb mówił między innemi: „W Polsce jeszcze nie zniknęły ślady ciemnoty. Nieraz wyciągaliśmy ręce do zgody ale je odepchnięto. Jednak i nadal domagać się będziemy nietylko praw obywatelskich, lecz i narodowych“.

„Syjoniści w Polsce muszą starać się uzyskać wpływ należyty na ogólne życie państwowe, żeby dopomódz zasadom demokratyzmu i sprawiedliwości socjalnej do ostatecznego zwycięstwa. Ze zdemokratyzowaniem polskiego życia państwowego są ściśle związane nasze nadzieje i oczekiwania.“

W przeddzień zjazdu na konferencji „młodzieży“ tenże członek komitetu syjonistycznego w Warszawie, rzekł między innemi:

„Jesteśmy zupełnie takimi samymi obywatelami uprawnionymi, jakimi są magnaci polscy. Będziemy musieli rozwinąć agitację demokratyczną wśród żydów samych oraz szukać kontaktów z żywiołami demokratycznemi narodu polskiego.“

Ze świata.

Nieszczęście okrętowe.

Paryż, 31. X. (WTB.) »Temps« donosi z Marsylji, że rozbił się jeżdżący do Tunisu statek pasażerski „Mascara“. Ludzie nie ocaleli, kadłuba nie odnaleziono.

Porządek obrad VIII. Sejmiku oświatowego,

który odbędzie się w Poznaniu, dnia 26. i 27. listopada 1917 r. na sali hotelu francuskiego (wejście z ul. Podgórnej.)

I. Dzień. 1. Otwarcie Sejmiku przez prezesa T. C. L. p. Sczanieckiego o godz. 4. 2. Wybór marszałka, jego zastępcy i dwuch sekretarzy. 3. Referaty sprawozdawcze — referenci: ks. A. Ludwiczak, Dr. Kapuściński, B. Chrzanowski, Dr. Głowacki. 4. Wykład: Wychowawcze zadanie zbiorów powiatowych — ks. kanonik Łukomski. Wieczorem o godz. 8. wspólna herbatka uczestników sejmiku.

II. Dzień. Przed południem: Msza św. na intencję Sejmiku w kościele św. Marcina o godzinie 9., następnie obrady o godzinie 10. 5. Sprawdzenie legitymacji. 6. Przyjęcie nowych ustaw oraz regulaminu Rady Głównej — referent p. Ratajski. 7. Wykład: Hasła wychowawczo - społeczne w literaturze polskiej — Dr. Michalski.

Po południu: (o godz. 3.) 8. Wybór członków Rady Głównej. 9. Wykład: O wyższych uczelniach ludowych w Danji — p. Powidzki. 10. Wykład: O katalogowaniu książek — ks. A. Ludwiczak. 11. Wolne głosy. — Zamknięcie.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań dnia 2-go listopada 1917.

Kalendarz Dziś: † Dzień Zaduszny
Witmira
Jutro: Cezarego, Huberta
Chwalisława

Wschód słońca	Dziś:	6.57	zachód:	4.30
	Jutro:	6.59	„	4.28
Wschód księżyca	Dziś:	5.34	„	9,50
	Jutro:	6,30	„	10,52

—

— * Na Bezdomnych do dyspozycji Komitetu dla Bezdomnych przy Radzie Narodowej przyjmują ofiary redakcje pism polskich, Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu i Biuro Rady Narodowej Poznań — Wilhelmowska 1.

—

WIADOMOSCI MIEJSCOWE

Wieprzowiny cena rośnie,
A już pieprzu bez litości —
Nie pieprz Pietrze pieprzem wieprza,
Bo to szczyt jest rozrzutności!

Pić herbaty drugą szklankę,
Gdyś do kogo przyszedł w gości
I brać cukru jak przed wojną,
To szczyt... niedelikatności.

Pytać się, gdy rzeźnik w jatce
Zamiast mięsa kładzie kości,
— A gdzie mięso się podziało?
To szczyt szczytów... naiwności.

Lach.

— * **Teatr Polski w ogrodzie Potockiego.** W sobotę ukaże się po raz pierwszy pełna znakomitego humoru komedja M. Bałuckiego „Nowy dziennik“. Reżyseruje p. Szatkowski.

W niedzielę po południu komedjoopera Kamińskiego „Skalmierzanki“. — Wieczorem po raz drugi „Nowy dziennik“.

Początek przedstawień wieczorem punktualnie o godz. pół do 8.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. M. Niemierkiewicza plac Wilhelmowski 3. od godz. 8—12. i od 3—5.

— * **Na groby.** Tradycyjnym zwyczajem, zaprowadzonym przez kościół w X. wieku, obchodzono i tego roku święto umarłych. W przeddzień Dnia Zadusznego pielgrzymowały rzesze ludu na cmentarze poznańskie, by pomodlić się u grobów drogich zmarłych rodziców, sióstr i braci lub blizkich przyjaciół. Oświetlenia grobów i w tym roku zaniechano, składając w to miejsce hojne datki na głodnych i biednych. Światło świec zastąpiły blade promienie jesiennego słońca, które na cmentarzach rozpostarły cichy spokój i kojącą pogodę. Na cmentarz śródecki św. Jana, jak rokrocznie odbyła się procesja żałobna, zakończona kazaniem, którego z przejęciem słuchały rzesze wiernych. W skupieniu zanoszono modły za spoczywających w grobie polskim, i za tych, których kości kryją obce ziemie...

— * **Tow. Krawców w Poznaniu ku uczczeniu pamięci Tadeusza Kościuszki** urządza uroczysty obchód w sobotę dnia 10. listopada b. r. wieczorem o godz. 7. na sali p. Cińskiego przy Wrocławskiej 18. Na program składają się: Prolog, deklamacje, popisy muzyczne i śpiew ogólny. Wykład o Kościuszce wygłosi ks. Ławicki. Wstęp na salę: I. miejsce 1 mk., II. miejsce 75 fen., do stania 50 fen. Bilety nabyć można w niedzielę 4. b. m. na sali p. Cińskiego przy Wrocławskiej 18. w bibliotece w południe od godz. 12—2 i u skarbnika p. I. Tybiszewskiego, Wielkie Garbary nr. 3 II pt. każdego czasu; jako też w dniu obchodu wieczorem od godz. 6. Na powyższy obchód szanownych gości oraz członków z rodzinami jak najuprzejmiej zaprasza Zarząd.

— * **W sprawie zabezpieczenia urzędników prywatnych.** Wnioski o przeprowadzenie kuracji w chorobach płucnych wzrosły w ostatnim czasie tak znacznie, że ubezpieczeni za uwzględnieniem swych wniosków czekać musza nieraz całemi miesiącami. Wszystkie odnośne sanatorja bowiem, z któremi ubezpieczenie zawarło kontrakty, są obecnie przepełnione. Wobec tego urząd ubezpieczeniowy podaje do wiadomości, że chorzy, którzy pragną przeprowadzić kurację, uczynić to mogą na własną rękę, lecz tylko w lecznicy, znajdującej się pod zawodowem kierownictwem lekarza i za poprzedniem uwiadomieniem i zgodą urzędu ubezpieczeniowego. Urząd ten powraca chorym część kosztów kuracji, obliczonej na 3 miesiące, mniejwięcej mk. 8.— dziennie. Wypłata dodatku tego następuje zazwyczaj po ukończonej kuracji za przedłożeniem kwitów, lub też w czasie kuracji w jedno lub klikotygodniowych ratach. Formularzy do wniosku o przeprowadzenie kuracji otrzymać można w biurze wydziału tutejszych mężów zaufania zabezp. urz. pryw. (F. Krajna) przy ul. Gorzkiej nr. 2.

— * **Chorągwie powiewały wczoraj** na uroczystość Wszystkich Świętych na gmachach rządowych i licznych prywatnych z powodu doniesienia, że 60 tys. włochów złożyło broń, wskutek czego liczba jeńców włoskich podniosła się do 180 tys. chłopa.

— * **O ciepłą wodę.** W domach z urządzeniem dostarczania ciepłej wody wolno odtąd tylko w piątki i soboty wody ciepłej dostarczać. Jak wiadomo początkowo rozporządzono, aby w środy i soboty wody dostarczano. Właściciele kamienic podali jednak wniosek, że racjonalniej jest w dwa dni następujące po sobie wody ciepłej dostarczać. W myśl tę obecnie przepisy zmieniono.

— * **Rodzice, którzyby pragnęli uzyskać w** tygodniu kilkogodzinną opiekę dla swych dzieci, niechaj zgłosza się z niemi bezzwłocznie do mieszkania przy Rybakach 6. na dole pomiedzy godziną 4 a pół do 6. Ponieważ często trudno porozumieć się z dziećmi, przeto wymaga się przybycia z niemi matki lub kogoś z starszego rodzeństwa. Rodzice zamożni mogą dowiedzieć się tamże o opiece dla dzieci za opłatą.

Nowe wydawnictwa.

Materjały do historji Uniwersytetu lwowskiego. Celem upamiętnienia setnej rocznicy restytucji Uniwersytetu lwowskiego przez cesarza Franciszka I. r. 1817, Senat akademji rozpoczął wydawnictwo „Materjałów“, których pierwszy zeszyt właśnie wyszedł z druku i obejmuje »Inwentarz archiwum uniwersyteckiego« zestawiony przez prof. Dr. Ludwika Finkla. Po przemowie, skreślonej przez rektora Kazimierza Twardowskiego, i wstępie polskim (I—XXIII) i łacińskim wydawcy, podano księgi i akta do r. 1848/49. przechowywane w archiwum, opis szczegółowy ich zawartości, indeks i tablice orjentacyjne. Zeszyt drugi (w druku) obejmuje spisy słuchaczów i doktorów Uniwersytetu w latach 1785—1805, zestawiony przez Dr. T. E. Modelskiego.

Teatr ludowy Nr. 34. „Zbiór monologów i deklamacji żartobliwych“. Zeszyt I. Ułożył W. Alp. Nakładem i czcionkami Drukarni i Księgarni św. Wojciecha. Poznań 1917. Stron 27. Cena egz. 80 fen., — za 6 egz. 4 mk.

W niniejszym zbiorku mamy szereg monologów, które z pewnością wszyscy kierownicy towarzystw powitają z radością. Bardzo podobać się będzie prolog humorystyczny „O humorze i śmiechu“. Najlepszy jest monolog drugi pt. „Brytan wierny“, w którym autor bardzo humorystycznie opisuje uczucia socjalistycznie usposobionego brytana. Również dalsze monologi: „Mowa cechmistrza rzeźnickiego“, „Złote ludziska“, „Zefiryna działać zaczyna“ odznaczają się żywym dowcipem. Zamyka niniejszy zbiorek wiersz oparty na grze słów pt. „Ideale“. — Pożądana byłoby rzeczą, ażeby także następne zeszyty pożytecznego tego zbiorku monologów ukazały się jaknajrychlej.

Biura Pomocy Prawnej dla wojaków i ich rodzin

istnieją w następujących miejscowościach:

1. Biuro Pomocy Prawnej (główne) w Poznaniu, Św. Marcin 69 (naprzeciwko Piekar); otwarte w dni powszednie od 10—1 i 4—7.

2. Biuro Pomocy Prawnej w Bydgoszczy, kierownik ks. Płotka: otwarte: we wtorki od 9—1, w piątki od 6—8 wiecz., w niedziele (tylko w nagłych wypadkach) od 12—1 w poł.

3. Biuro Pomocy Prawnej w Gnieźnie, ul. Tumska (obok „Lecha“), kierownik p. Stefan Żak, otwarte codziennie od 8—1 i od 3—7, w niedziele i święta od 8—10 rano.

4. Biuro Pomocy Prawnej w Jarocinie, ul. Frydrykowska 4.; kierownik p. Wł. Klimkiewicz; otwarte w poniedziałki i piątki od 2—4 po poł.

5. Biuro Pomocy Prawnej w Lesznie, w lokalu T. C. L., ul. Komeniusza 2, kierownik p. Kuhnert, otwarte w środy od 11—1, w soboty od 11—2.

6. Biuro Pomocy Prawnej w Odolanowie, kierownik p. Józef Migaj; otwarte w czwartki od 11—1, w niedziele od 12—1.

7. Biuro Pomocy Prawnej w Ostrzeszowie, w Czytelni Ludowej; otwarte codziennie od 10—1, w niedziele i święta od 12—2.

8. Biuro Pomocy Prawnej w Poniecu, w lokalu Banku Ludowego, kierownik p. Br. Rzymkowski, otwarte we wtorki, czwartki i soboty od 12—1.

9. Biuro Pomocy Prawnej w Sulmierzycach, w mieszkaniu p. D. Gendziorowskiego, kierownik tenże: otwarte codziennie od 12—1½ w poł.

10. Biuro Pomocy Prawnej w Szamotułach, ul. Kapłańska 10, kierownik ks. Pułkowski; otwarte we wtorki i piątki od 10—11, w niedziele po sumie do pół 2.

11. Biuro Pomocy Prawnej w Śremie, w biurze parafjalnem, kierownik ks. Kanikowski, otwarte w poniedziałki i piątki od 9—1.

12. Biuro Pomocy Prawnej we Wieleniu ul. Wilhelm. 26, kierownik p. St. Stefański; otwarte w dni powszednie od 1—3.

13. Biuro Pomocy Prawnej we Wrześni, ul. Kościelna 15 (na wikarjacie), kierownicy ks. Kaźmierczak i p. M. Gałkowski; otwarte w poniedziałki i czwartki od 10—1.

14. Biuro Pomocy Prawnej w Zbąszyniu, kierownik p. Leon Kromski; otwarte w środy od 9—11 przed poł., w soboty od 5—7 po poł., w niedziele od 8—9 rano.

W zakres porady wchodzą wszelkie sprawy mające styczność z wojną, a mianowicie: zapomogi wojenne państwowe i gminne, zapomogi położnicze, pretensje wojaków i ich rodzin do zabezpieczeń państwowych, renty wojenne dla wojaków, renty wojenne dla rodzin po poległych, skapitalizowanie rent wojennych, wnioski o urlopy, dochodzenia o losie wojaków, wnioski o żołd po żołnierzach, sprawy dzierżawne, odszkodowanie za służbę synów, zapomogi weterańskie itd. itd., jako też pomoc w wysyłaniu listów, rzeczy i pieniędzy do żołnierzy w polu i w niewoli.

Przy zasięganiu rady należy pamiętać o zabraniu ze sobą papierów dotyczących sprawy, bez nich bowiem biuro stwierdzić nie może, jak daleko sprawa już postąpiła. Starający się o skapitalizowanie rent winni dołączyć prócz tego paszport wojskowy.

Za poradę i pomoc pobiera się małe opłaty wedle zgóry ustanowionej taryfy, przeznaczone jedynie na utrzymanie biur; drobna pomoc jest bezpłatna.

Interesenci z poza Poznania winni korzystać więcej z biur na prowincji, przez co odejmą pracy biuru poznańskiemu, które jest przeciążone.

Adresować do poszczególnych biur należy krótko: Biuro Pomocy Prawnej in..... (miejscowość i ulica, po niemiecku).

Komitet Główny Pomocy Prawnej dla wojaków i ich rodzin w Poznaniu (Św. Marcin 69.)

Ostatnie wiadomości.

Niemiecki komunikat popołudniowy.

Wielka kwatera główna, 2. XI. (WTB.) Zachodnia widownia wojny: Grupa wojsk księcia Rupprechta: Walka działowa we Flandrji była wczoraj silna na obszarze Izery, szczególnie pod Dixmuiden; między lasem pod Houthoulst a rzeką Lys ożywiony ogień nieprzyjacielski na naszej strefie wojennej. Angielskie wyprawy wywiadowcze nie powiodły się w kilku miejscach frontu.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Nad kanałem Oise-Aisne i wzdłuż grzbietu Chemin des Dames działalność bojowa obu artylerji znacznie wzrosła. Po kilkugodzinnym ogniu huraganowym zaatakowały znaczne siły francuskie pod Braye. Atak ich złamał się krwawo przed linjami naszemi.

Wschodnia widownia wojny: Nic ważnego.

Front macedoński: Na północ-zachód od Monastyru odparto z łatwością atak bataljonów nieprzyjacielskich.

Front włoski: Wzdłuż średniego i dolnego biegu Tagliamentu armje nasze pozostają w kontakcie bojowym z nieprzyjacielem. Brygady włoskie, które opierały się jeszcze na wschodnim brzegu rzeki, zostały atakiem zmuszone do cofnięcia się lub pojmane. Od doliny Fella do Adryjatyku jest lewy brzeg Tagliamentu wolny od nieprzyjaciela.

Pierwszy generał-kwatermistrz:
Ludendorff.

Odznaczenie Ludendorffa.

Berlin, 2. XI. (WTB.) Urzędowo donoszą: Cesarz zamianował gen. Ludendorffa szefem dolno - reńskiego pułku fizyljerów nr. 39.

Komunikat francuski.

Paryż, 2. XI (W. T. B.) Sprawozdanie czwartkowe popołudniowe. Dość silna walka działowa w nowych naszych pozycjach w Belgji i nad rzeką Aisne. Udały nam się rozmaite wyprawy na linje niemieckie pod Berthencourt, na południe-wschód od St. Quentin w Szampanji, w odcinku pod Souain, w Argonach pod Bélante i w Woevre na północ od Flirey. Zabraliśmy około 40 jeńców i zadaliśmy wrogowi poważne straty.

Komunikat angielski.

Londyn, 2. XI (W. T. B.) Sprawozdanie czwartkowe popołudniowe. W nocy czynną była artylerja nieprzyjacielska jedynie na wschód i północ-wschód od Ypern. Wyprawa nieprzyjacielska pod Passchendaele rozproszona została ogniem.

Komunikat włoski.

Rzym, 1. 11. (W. T. B.) Wojska nasze pokrzyżowały plan nieprzyjaciela dzięki szybkości niezwłocznie decydującego i pochód nieprzyjaciela powstrzymującego manewru. Dokonały one mimo nadzwyczaj trudnych warunków strategicznych i taktycznych odwrotu swego ku rzece Tagliamentu. Nienaruszona prawie 3 armja złożyła wspaniały dowód spoistości i siły. Pierwsza i druga dywizja konnicy szczególnie pułki Gernova i Novara, które poświęciły się bohatersko i niezmordowanie, na niebezpieczeństwo wystawiający się lotnicy zasługują szczególnie na podziw i wdzięczność ojczyzny.

Telegraficzne wypłaty.

Berlin, 2. listopada 1917.

	Ofiarowano	Żądano	Ofiarowano	Żądano
	31. 10.	31. 10.	2. 11.	2. 11.
Nowy Jork	—	—	—	—
Holandja	314¾	315½	307¾	308¼
Danja	230	230½	230	239½
Szwecja	256¾	257½	256¾	257¼
Norwegia	231¼	231¾	231¼	231¾
Szwajcaria	157½	157½	155½	155½
Austro-Węgry	64.20	64,30	64.20	64.30
Rumunja	—	—	—	—
Bułgaria	80¾	81¼	80¾	81¼
Konstantynopol*)	20.45	20.55	20.45	20.55
Hiszpanja**)	133½	134½	133½	134½

(* Za 1 funt turecki. — **) Za 100 pesetas.

Targ na zboże.

Wrocław, dnia 31 października 1917.

Notowania zbożowe komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.

Pszenica dobra ostatniego sprzętu	00.00—28.50
Żyto dobre - dto.	00.00—26.50
Owies dobry - dto.	00.00—27.00
Jęczmień - - dto.	00.00—27.00
Jęczmień dla browarów dobry dto	00.00—00.00
Groch Wiktorja	00.00—00.00
Groch mały	00,00—00,00
Rzep zimowy dobry	00.00—70.00

Za młócenie zboża wyznacza się premję na jęczmień i owies po 6 mk. za 100 kg.

Zebranie litwinów w Kownie.

»Kownoer Ztg.« w nr. 264 donosi:

W niedzielę dnia 21. u. m. w sali ratusza kowieńskiego odbyło się zebranie, zwołane przez członków litewskiej Rady Krajowej w celu poinformowania ludności o dążeniach litwinów, którzy — jak wiadomo — wysłali teraz swoich delegatów do Rady Krajowej. Sala była szczelnie wypełniona osobami wszelkiego wieku i płci. Szczególnie licznie reprezentowane były kobiety i młodzież, co świadczy, iż świadomość narodowa zapuściła głównie tam korzenie. Zebranie zachowywało nadzwyczajną powagę. Przy stole prezydjalnym pod herbem Litwy zasiedli członkowie Rady Krajowej: Dowydajtis, Banajtis i ks. Maculewicz, oraz dwaj senjorowie ruchu litewskiego: ks. Dąbrowski i Dowgird. Przemawiali ks. Maculewicz, pp. Dowydajtis i Dowgird, z których pierwszy dał przegląd litewskich dążeń niepodległościowych, drugi mówił o dotychczasowej działalności i żądaniach Rady Krajowej, trzeci zaś o litewskich barwach narodowych.

Pierwszy mówca, ks. Maculewicz, stwierdził, iż pierwszym konkretnym wyrazem litewskich dążeń niepodległościowych była rezolucja Sejmu wileńskiego w 1905 roku, jednak żądania ówczesne w porównaniu z dzisiejszemi wymaganiami litwinów były bardzo skromne. Wtedy żądano tylko umiarkowanej autonomji w ramach rosyjskiej państwowości. W ciągu następnych lat 10-ciu sprawa litewska nie postąpiła naprzód. Wielką zmianę sprowadziło dopiero zajęcie Litwy przez wojska niemieckie, przyczem i dla litwinów pozostałych w Rosji, nastały lepsze czasy, ponieważ cios miecza niemieckiego zmniejszył w Rosji zaufanie w swoją potęgę. Rewolucja rosyjska powoli łamała przeszkody, uniemożliwiające poszczególnym narodom Rosji rozważanie swoich dążeń niepodległościowych.

Obecnie i litwini pozostali w Rosji stworzyli sobie przedstawicielstwo wszystkich litewskich kolonji w postaci Sejmu litewskiego w Petersburgu, wskutek czego mogła ujawnić się wola Litwy w sprawie jej losów w przyszłości. Mówca wspomniał z żalem, że litewski Sejm w Petersburgu nie spełnił swego zadania, ponieważ hasło: »Litwa musi być samodzielnem, niepodległem państwem w obrębie swych granic etnograficznych« nie zostało ogólnie przyjęte. Lewica mianowicie nie chciała usunąć żądania, by litewska konstytucja tę sprawę zasadniczo decydowała i dlatego w rezolucji zamiast żądania niepodległości wyrażono tylko żądanie samookreślenia. Wobec takiej niezgodności Litwini nie mogli oczywiście liczyć na uznanie rządu rosyjskiego, który na żądanie Sejmu dał odpowiedź odmowną.

Mówca przeszedł następnie do stanu rzeczy na Litwie, okupowanej przez wojska niemieckie, zreferował o zwołaniu zjazdu litewskiego w Wilnie, złożonego z 200 osób, oraz o utworzeniu Rady Krajowej. Obecnie Rada Krajowa jest już zatwierdzona. Pierwsze posiedzenie Rady Krajowej poświęcone było ogólnej orjentacji i sprawom formalnym. Przedstawiciele lewicy chcieli przeprowadzić wielką dyskusję nad obecną sytuacją Litwy, jednak niezależnie od tego powodu, że podobna dyskusja zabrałaby czas potrzebny na inne ważniejsze sprawy, nie zdołali doprowadzić oni tego wniosku do ostatecznego rezultatu. Wobec tego sprawa została przekazana komisji, a Rada Krajowa zajęła się rozważaniem, mającem na celu ustalenie ogólnej politycznej orjentacji.

Pod tym względem nasuwały się litwinom cztery następujące możliwości:

1) Powrót do Rosji.
2) Oparcie się i związek z nowoutworzoną polską państwowością.
3) Oparcie się o Niemcy.
4) Całkowita niepodległość Litwy.

W sprawie pierwszej możliwości ani jeden przedstawiciel Rady krajowej nie kruszył kopji. Wszyscy zbyt dobrze w pamięci mieli to, co pod panowaniem Rosji przeżyli, aby mogła się wytworzyć orjentacja na wschód.

Druga możliwość — złączenia z Polską — również nie znalazła oddźwięku. Czterysta lat wspólnego z Polską pożycia nauczyło litwinów, iż w związku z nią narodowość litewską oczekuje ruina. Przecież właśnie w ostatnich czasach wszechpolski ruch znowu postawił litwinom przed oczy niebezpieczeństwo takiego połączenia. Tak na przykład polacy wyzyskali uroczystości Kościuszki, swego litewskiego bohatera narodowego, w tym celu, aby zebrać pieniądze na tworzenie szkół polskich na Litwie. A więc uroczystości na cześć swego bohatera, wyrosłego z Litwy, przez wdzięczność używane są na to, by litwinów w dalszym ciągu polonizować.

Trzecia możliwość, połączenia z Niemcami, ze względu na fakt, iż Litwa jest teraz okupowana przez Niemcy, stanowiła główny punkt obrad Rady Krajowej, przyczem z wdzięcznością przyjęte zostało do wiadomości, że zarząd niemiecki nie żąda ostatecznego zajęcia stanowiska, a tylko tymczasowego ogólnego zorjentowania. Za połączeniem z Niemcami przemawia wiele i ważnych względów. Więc przedewszystkiem względy ekonomiczne, ponieważ ani Polska, ani Rosja produktów Litwy nie potrzebują. Natomiast znajdą one napewno zbyt w Niemczech, gdzie już przed wojną nadmiar był wysyłany. Z drugiej zaś strony dla Litwy jest pewnem niebezpieczeństwem przewaga kultury niemieckiej. Należy ponadto wziąć pod uwagę, że wśród ludu prostego obecnie na skutek wojny sympatje w stosunku do Niemców nie są zbyt gorące, ponieważ nieuniknione ciężary wojny wywołały pewne niezadowolenie, skierowane przeciw Niemcom, jako tej ze strony walczących, która w chwili obecnej znajduje się na miejscu. W polityce jednak liczyć się należy nie z nastrojami, a z rzeczywistością i dlatego nastroje takie należy zwalczać. Opinja Rady Krajowej najlepiej wyraża się w rezolucji poniższej:

O ile Niemcy zechcą jeszcze przed zakończeniem wojny ogłosić niepodległość Litwy, to litewska Rada Krajowa uważa za konieczne przedłożyć konstytuancie litewskiej projekt bezwarunkowej solidarności z Niemcami.

Następnie mówca rozważał czwartą możliwość całkowitej niepodległości Litwy. Należało tu przedewszystkiem odpowiedzieć na pytanie, czy taka państwowość musiałaby być czysto litewska, czy też mogłyby być przez nią objęte jeszcze inne narodowości, od których litwini nie potrzebowaliby się obawiać ucisku, co musiałoby nastąpić ewentualnie ze strony polaków. Wobec tego poruszono sprawę związku z białorusinami i łotyszami. Naogół takie połączenie uznano za niepożądane, ponieważ litwini są zbyt lojalni i istnieje niebezpieczeństwo, że obcym narodowościom przyznanoby zbyt wielką tolerancję, skąd mogłoby wyniknąć niebezpieczeństwo dla narodowości własnej. Doświadczenie współżycia z Polską najlepiej tego dowodzi.

Następnie wyrażone zostały wątpliwości, czy Litwa wogóle może utworzyć samodzielne państwo. Wątpliwości te są nieuzasadnione, bo Litwa etnograficzna ma obszar nie ustępujący wcale ani Belgji ani Holandji. Pod względem gospodarczym jako kraj przejściowy Litwa posiada dostateczną sprawność życiową. Druga sprawa jest jednak o wiele poważniejsza. Jest nią brak litewskiej inteligiencji i dostatecznej organizacji gospodarczej W chwili obecnej zarzutom tym nie można odmówić słuszności, należy jednak mieć nadzieję, że z chwilą utworzenia litewskiego państwa napłynie masa ludu i kapitałów z kolonji litewskich w Rosji i Ameryce.

Następnie mówca zastanawiał się nad pytaniem od kogo można oczekiwać realizacji tego planu. Rosja na kongresie pokojowym ani nie zaproponuje niepodległości Litwy, ani jej nie będzie popierać. Nie uczyni tego również ani Francja ani Anglja. Być może, że wystąpienia na korzyść niepodległości Litwy można oczekiwać od Papieża.

A więc najważniejszem pytaniem jest, kto ma najwięcej interesu w utworzeniu Litwy. I tu odpowiedź jest jedna — Niemcy. Stanowisko Niemiec opiera się nie na uczuciach, lecz na zrozumieniu interesów. W ten sposób niepodległość Litwy wychodzi z zakresu marzeń i zyskuje realną podstawę. Jednak litwini nie powinni liczyć tylko na pomoc zewnętrzną, lecz sami pracować dla własnej przyszłości i szerzyć świadomość narodową.

Drugi mówca p. Dowydajtis zakomunikował o stosunkach wewnętrznych mniej więcej to, co czytelnikom naszym już jest wiadome na podstawie streszczeń z »Lietuv. Aidas«. P. Dowydajtis naogół nie wyrażał zbyt optymistycznych poglądów i zupełnie uświadamiał sobie wszystkie trudności, oczekujące Radę Litewską.

Trzeci mówca p. Dowgird przemawiał na temat barw narodowych litewskich.

»Kownoer Ztg.« do powyższego dodaje komentarz, w którym między innemi powiedziano, że poglądy ks. Maculewicza i nadzieja na pomoc z kolonji rosyjskich i z Ameryki są zbyt optymistycznemi. Litwa nie tylko gospodarczo, ale i kuturalnie znajduje się w powijakach i pozostawiona sama sobie nie tylko nigdy z nich nie wyjdzie, ale spotka ją ten sam los, który przeżywała przez lat 400. Fałszywa obawa przed giermanizacją popchnęła litwinów przed 400 laty w ręce polskie. To samo niebezpieczeństwo istnieje dla Litwy i dzisiaj. »Kownoer Ztg.« przytacza obraz bytu litwinów w Prusach, którzy stanowili dla całej Litwy podstawy odrodzenia narodowego, wspomina o korzyściach gospodarczych wynikających z połączenia z Niemcami, porównywa Tylżę z Kownem i wskazuje na zachodzące różnice. Kończy wskazaniem na realność interesów popychających Litwę do porozumienia z Niemcami i wyraża nadzieję, że litwini prowadzić będą rozsądną politykę.

Wiadomości z dalszych stron.

— * **Pasek na cylindry i tużurki.** W związku z ceremonjałem intromisji Rady Regiencyjnej, w myśl którego osoby, biorące udział w uroczystości obowiązał strój wizytowy i cylinder wiele osób znalazło się w kłopocie.

Stąd poszukiwano gorliwie w mieście cylindrów i w mniejszym stopniu ubrań wizytowych.

Naturalnie kapelusznicy i krawcy nie omieszkali wyzyskać sytuacji i urządzili rzetelny pasek, podnosząc ceny z godziny na godzinę.

Godzi się zaznaczyć szczegół charakterystyczny. Otóż sam mistrz ceremonji, który określił kategorycznie formę stroju, przybył na uroczystość bez cylindra, paradując w meloniku...

Msza św.

za spokój duszy ś. p.

Stanisława Pfitznera

odbędzie się w trzecią rocznicę śmierci w poniedziałek dn. 5. listopada w kościele farnym o godzinie 8.

11463 **żona z dziećmi.**

Powróciłam.

Marja Derpa

dyplomowana masażystka

11466 Szwedzka gimnastyka lecznicza

przy bocznych skrzywieniach kręgosłupa i masaż.

Rolnik w Środzie E. G. m. b. H.

Sroda-Schroda (Prov. Posen),

płaci ceny najwyższe za

nasienie marchwi

i prosi o opróbkowane oferty.

11156

Biuro porady i pomocy prawnej

w sprawach sądowych, hipotecznych, gminnych, reklamacjach oraz wnioskach o wsparcie wojenne i t. p. poleca

J. WOLINSKI, Poznań,

ulica Butelska nr. 11.

Przy listownych zapytaniach proszę [illegible] 1 mk. 15 fen. w znaczkach. [illegible] 1060

OSOBA z Królestwa przebyw. ob. w Królestwie w wieku lat 52, mająca patent z ukończenia wyższej pensji żeńskiej w Warszawie, sumienna, uczciwa, władająca biegle językami: polskim, rosyjskim, niemieckim i francuskim **prosi o stanowisko nauczycielki do dzieci starszych lub do wyręczenia pani domu.**

Oferty uprasza do ekspedycji Kurjera pod nr. **11148.**

Zaginęła w środę, dnia 31. paźdz. w pociągu z Leszna lub na dworcu poznańskim **paczka** w żółtym papierze, zawierająca **stułę** na wzór i nowo rozpoczętą. Uczciwy znalazca zechce zgubę oddać za wynagrodzeniem. 11464

Szyfter, ul. Ludwiki 22. 1. p.

Zgubiono w środę od przystanku kolei elektr. przy pl. Wilhelmowskim na ul. Teatralną małą srebrną **torebkę.** Uczciwy znalazca zechce zgubę oddać za wynagrodz. 1146

Torzewska, ul. Półwiejska 18 II

Perfum MOJE MARZENIE

jest przednim, długotrwałym, pierwszorzędnym i modnym

S. G. Schwartz Fabryka eleg. perfumów.

Wrocław (Breslau) założ. 1817

MYDŁO do golenia zastępuje krem dobry i wypróbowany w tubkach po mk. 2.—

EMZET

brzytewki **golą** w każd. aparacie bez **ostrzenia 30× tuz. po 6,—** dostarcza

Ziętkiewicz & Mińoikiewicz
Poznań, ul. Nowa 8.

1826

Praca

Poszukuję miejsca jako

uczeń

w banku lub przedsiębiorstwie kupieckiem i proszę o łask. oferty pod nr. **11495.** do eksp. Kurj. Pozn.

Ucznia

z lepszej rodziny, wolnego od uczęszczania do szkoły uzupełniającej, przyjmiemy do naszego przedsiębiorstwa. 11473

Centrala Drzewna G. m. b. H.
Poznań, ul. Wilhelmowska 26

UCZNIA

syna uczciwych rodziców z lepszem wykształceniem szkolnem przyjmie zaraz 1149

Drogieria Józef Dressler, ulica Jadwigi nr. 30

Gospodarz

obeznany we wszystkich zarządzeniach gospodarskich, polak katolik, w średnim wieku, poszukuje posady na większem gospodarstwie lub na folwarku, także u wdowy, gdzie brak gospodarza. Łaskawe zgłoszenia uprasza się do ekspedycji Kurjera Pozn. pod nr. **11476.**

Od 1. 1. 18. potrzebna do Prus Zach.

bona

I. klasy z pozwoleniem regiency do trojga dzieci. Zgło-sz.: 1150

Marja Donimirska,
Małe Ramzy p. **Pestlin** W. Pr.

Poszukuje się do towarzystwa 11-letn. chłopca i nadzoru w nauk.

chłopca

13—14 letn., uczęszczającego do tutejszego gimnazjum, z dobr., szlach. charakterem, z lepszej rodziny. Opieka zapewn. Of. z pod. warunk. do eksp. Kurj. Pozn. pod nr. **11501.**

Dzielnego 11496

pomocnika

z branży drogieryjnej poszukuje

J. & S. Stempniewicz
Poznań, ul. Fryderykowska 8.
hurt. handel perfumów i artykułów toaletowych.

Nauczycielka

w młodsz. wieku posiadająca język angielski i francuski, z językiem wykład. polskim, muzykalna potrzebna zaraz do dziewczynki 15 letniej, dla której by była zarazem towarzyszką. O łaskawe zgł. z podaniem świadectw, wysokości pensyi i fotografii prosi 11396

Dr. Szczepański,
w Wąbrzeźni (Briesen W. Pr.)

Ożenki

Dozorca maszyn, 30 lat, polak-katolik, dla braku znajomości pań, poszukuje na tej drodze

żony.

Panny, krawcowe lub z gospodarstwa, w wieku lat 22-30, którym zależy na szczęśliwem pożyciu małż., zechcą nadesłać swe zgłosz. do eksp. Kurjera Poznańskiego pod Nr. **11477.**

Górnoślązak, lat 29 pragnie się

ożenić

z panną w starszym wieku, dobrą polką i miłego charakteru. Łaskawe zgłoszenia z dołączeniem fotografii do Kurj. Pozn. pod nr **11445.**

Poszukuje **pożyczki**

25000 mk.

na I. hip. na dobrą ziemię w pobliżu Poznania. Oferty pod J. G. Nr. **11373** do Eksp. Kurjera Pozn.

Sprzedaże

Sprzedam używane **pianino.**
Max Brill, skład instrumentów, ul. Wiktorji 15. 11453

Sprzedaż dóbr

220 mórg, w tem 5 mg. łąki 50 mg. lasu, zabudowania masywne, ogród owocowy, 3 konie, 15 krów, 10 świń, 5 owiec, drób. Żywy i martwy inwentarz. Cena 85000 mk. przy wpłacie 30000 mk. 11474

A. Baumgartner, Poznań.
plac Sapieżyński 2.

Poszukuje się kupna **pianina**
Zgł. do eksp. pod pismem nr. **11451.**

Zupełnie bez kosztów
polecamy Panom Pryncypałom dobrych, pracowitych

Młodszych i starszych pomocników. Prosimy donieść o wakansie Zjednoczenia Młodzieży

Kupieckiej w Poznaniu,
ulica Podgórna 12-b
Adres pocztowy Posen O. 1.
Schliessfach 283.
Telefon 2288.

Metallenteignung.

Die Zahlung des Zuschlages von 1,00 M. für ein kg. für Ablieferung von Einrichtungsgegenständen aus Kupfer und Kupferlegierungen wird bis zum Eintritt der Enteignung weiter gewährt Bereits enteignete Gegenstände werden ebenfalls bis dahin ohne Strafverfolgung in der Metallsammelstelle Sapiehaplatz 11. Nachmittag 3—6 Uhr zu den gesetzlichen Uebernahmepreisen angenommen 11482

Posen, den 1. November 1917.

Der Magistrat.

Steuerzahlung.

Die Amtstellen Jersitz, Lazarus und Wilda sind waehrend des Kriege als Steuerannahmestellen geschlossen, sodass Steuern nur in der Steuerkasse, Neuestr. 10 I gezahlt werden koennen. — Wir empfehlen daher den Steuerpflichtigen, die faelligen Steuern fuer das 3. Vierteljahr moeglichst vor dem 15 November zu zahlen da erfahrungsmaessig nach dem der Andrang zur Kasse sehr stark ist und Zahler auf Abfertigung oft lange warten muessen. Die Steuerkasse ist fuer Zahlungen geoefnet Vormittags von 8 bis 12½ Uhr und nachmittags von 3½ bis 4 Uhr. Vom 16. November bis Ende Dezember ist die Kasse wegen dringender Arbeiten an den Nachmittagen fuer den Verkehr geschlossen.

Der Magistrat IV. 11481

Udzielam gruntownej

nauki języka francuskiego,

(gramatyki, literatury, historji i konwersacji)
— młodzieży, oraz osobom dorosłym osobno i w kółkach —

z Dygatów **Janina Zakrzewska**

uczenica szkół francuskich i dyplomowana w Paryżu nauczycielka wyższ. zakł. naukowych.

Zgłoszenia przyjmuje między godz. **5—6.**

Poznań, przy **ul. Ogrodowej nr. 12.** II. ptr. w podw.

Fr. Krzyżagórski,

Poznań, św. Marcin 5-6. (obok kościoła)

poleca po nizkich lecz stałych cenach swój

skład mebli oraz **towarów wyściełanych**

wyrabianych w własnych pracowniach pod długoletnią gwarancją.

Szafy, szafki do bielizny, stoły, lustra, krzesła, bufoty, saloniki mahoniowe i orzechowe, kuchnie w różnych kolorach oraz garnitury, kanapy i t. d.

Wyprawy po możliwie nizkich cenach.

Zasada: Wiekszy obrót — mały zysk.

Cenniki ilustrowane darmo i franko

Poszukuje się dzierżawy **dworu na wsi**

z ogrodem i kilkoma morg. roli

Zgłoszenia do ekspedycji do Kurjera Pozn. pod nr. **11471.**

Nakładem i czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. (t. z o. o.) w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Jaworski w Poznaniu. — Druk na maszynie rotacyjnej

Dodatek do numeru 251. Kurjera Poznańskiego

Poznań, dnia sobota 3 listopada 1917.

Armja polska po tej i po tamtej stronie.

Organ Naumanna »Mittel-Europa« zamieszcza artykuł Hansa v. Eckhardta p. t. „Armja polska po tej i po tamtej stronie“. Artykuł ten brzmi w tłumaczeniu, jak następuje:

Wychodzące w Moskwie pismo »Russkoje Słowo« z dnia 3. października donosi z Paryża: „Delegaci polscy za przyczyną rządu francuskiego wysłani do Brazylji i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej doznali uprzejmego przyjęcia w tych państwach. W Stanach Zjednoczonych doszło do skutku zjednoczenie wszystkich partji polskich na podstawie programu francuskiego dążącego do utworzenia autonomicznej armji polskiej. Na wiecu polskim, który odbył się w Chicago, zgromadzeni polacy w imieniu 400 000 ziomków swoich wyrazili wdzięczność swoją prezydentowi Poincaré'mu. Rozpoczęło się powoływanie polaków pod broń. Poważna liczba polaków kazała się już zapisać do tworzącej się armji, która we Francji po stronie sprzymierzonych ma walczyć o tryumf prawa celem wymuszenia niezawisłości dla Polski. Na zebraniu w Rio de Janeiro powzięto rezolucję oświadczającą, że uczestnictwo w organizacji armji polskiej jest obowiązkiem każdego polaka. W północnej i południowej Ameryce towarzyszą ruchowi polskiemu manifestacje na cześć Francji“.

W sprawie utworzenia armji polskiej we Francji zamieszcza angielska gazeta »Times« w numerze z dnia 9. października dwa obszerne artykuły. Pismo to wywodzi oczywiście urzędowo:

„Cieszy nas wiadomość nadeszła z Waszyngtonu, że rząd Stanów Zjednoczonych zezwolił na ustanowienie armji polskiej mającej we Francji walczyć za Polskę. W czerwcu rb. wydał rząd francuski rozporządzenie o utworzeniu armji polskiej na czas wojny pod rozkazami najwyższego francuskiego kierownictwa wojskowego, która walczyłaby pod sztandarami polskiemi. Armja ta miała się składać z polaków znajdujących się wtedy w wojsku francuskiem, których mieli wzmocnić polacy z państw innych. Znaczne postępy poczyniono już w organizacji i uzbrojeniu sił orężnych w ten sposób uformowanych. W Stanach Zjednoczonych kilka tysięcy polaków zapisało się dobrowolnie do listy rekrutów. Teraz, gdy ta organizacja armji polskiej została utwierdzoną przez deklaracje urzędową, spodziewać się można, że odpowiedź na przejmującą odezwę Paderewskiego, jako przewodniczącego polskiego Komitetu Centralnego wypadnie jaknajdonioślej i to nietylko w Stanach Zjednoczonych lecz także w Ameryce Południowej i wszędzie gdzie znajdują się polacy. Wpośród polaków na obszarach brytyjskich gorliwość w służeniu ojczyźnie i sprawie sprzymierzonych po ostatecznym tryumfie, od którego zjednoczenie i odbudowa Polski zależy, nie będzie z pewnością mniejszą niż w Stanach Zjednoczonych. Ponieważ urzędowe uznanie inicjatywy polskiej podniecać może jej gotowość, jesteśmy pewni, że nie będzie powściągliwą. Sympatjami względem Polski przejmowaliśmy się zawsze. Datki składane dla złagodzenia niedoli wojennej w Polsce przez miłość bliźniego osób prywatnych dowodzą, że nie była ona tylko platoniczną. Nadto orzeczenia odpowiedzialnych brytyjskich mężów stanu od samego początku pokazywały wyraźnie, że zjednoczenie i odbudowę Polski uważamy za rzecz nieodzowną dla trwałego wznowienia Europy. Nie potrzeba teraz koniecznie mówić o zmiennych stadjach, jakie sprawa polska przebyła od czasów wybuchu wojny, ani o dyferencjach co do zapatrywań poszczególnych partji polskich. Odezwa sprzymierzonych do polaków dowodzi tylko o gotowości tychże, o ile to tylko jest w ich mocy, do walki za ojczyznę i za sprawę sprzymierzonych. Żaden mąż stanu sprzymierzonych nie wyraził położenia co do Polski dobitniej i w sposób bardziej przekonujący, niż były ambasador niemiecki w Londynie ks. Lichnowsky, który pisał w początku września w gazecie »Berliner Tageblatt«: „Prusy powstały wskutek upadku Polski. Prusy Książęce były niegdyś ziemią polską. Już te fakty powinny chronić od iluzji, jakoby polska myśl państwowa zgodną być mogła z prusko niemiecką myśla państwowa“*). (Berliner Tageblatt z dn. 2. września, wydanie poranne). Celem ks. Lichnowsky'ego było powstrzymać mocarstwa centralne od dalszego kokietowania z myślą rozwiązania sprawy polskiej w sposób dla polaków dogodny. Już to otwarte wyznanie powinno posłużyć sprzymierzonym jako upomnienie, że przy wykonaniu ich najznamienitszego zadania — przy zniszczeniu pruskiego militaryzmu i tego wszystkiego co on w sobie zawiera — tryumf „polskich idei politycznych« jedności i wolności, powinien stać się czynnikiem koniecznym“.

Na innem miejscu tego samego numeru »Times« zamieszcza wyżej wspomnianą odezwę Ignacego Paderewskiego, poprzedzoną urzędowem oświadczeniem amerykańskiego departamentu wojennego, w którem powiedziano:

„Odnośnie do stanowiska rządu w sprawie zjednoczonej i niepodległej Polski, departament wojenny poczytuje z sobie za szczęście módz oświadczyć, że zgadza się zupełnie z przedłożonemi przez komisję wojskową wnioskami, oraz wyraża nadzieję, że akcja poborowa ze względu na wzmocnienie wspólnie już z sprzymierzonemi wojskami we Francji walczącej armii okaże się owocną“.

Odezwa prezesa Polskiego Komitetu Centralnego, Ig. Paderewskiego, brzmi jak następuje:

„Opatrzność zrządziła, że w okresie setnej rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki powstaje polska armja narodowa na ziemi, gdzie polacy tak dzielnie walczyli w imię wolności. Francja armję tę powołała do życia, ofiarując jej swe poparcie. Francja nie potrzebuje ofiary z krwi polskiej; może się obyć bez naszej skromnej pomocy. Francji broni teraz przeszło 5 miljonów żołnierzy...

Byłoby hańba, gdyby w tej walce o wolność zabrakło sztandarów polskich. Błędem byłoby trwałym wobec naszej potomności, gdyby naród polski nie przyłączył się do tej świętej unji obrońców ludzkości.

Armja nasza jest potrzebna nie dla Francji, ale dla Polski. Polska, zajęta przez wrogów, nie może wysłać swych synów do szeregów bojowników wolności. Ale wy, dzielni synowie bohaterskiego plemienia, znajdujecie się tutaj. W Waszych ręku spoczywa honor Polski i jej przyszłość.

Pomny na Wasz święty obowiązek względem Ojczyzny i nasze zobowiązania względem Ameryki, czekaliśmy długo na tę sposobność w poczuciu naszej odpowiedzialności przed Bogiem i narodem, tudzież przed naszem własnem sumieniem. Gdy zatem otrzymaliśmy zapewnienie pomocy i przychylne oświadczenie rządu Stanów Zjednoczonych, że nie sprzeciwia się poborowi do armji polskiej tych wszystkich, którzy nie wchodzą w rachubę przy rekrutacji do armji Stanów Zjednoczonych Ameryki, wołamy do Was z głębi serca i wzywamy, abyście za broń chwycili i pospieszyli na pole bitwy do rowów strzeleckich, na bój wielki i pełen chwały dla obrony zagrożonej ludzkości i za doznaną przez Polskę krzywdę.

Nie może być Polski bez Gopła, Kruszwicy, Gniezna i Poznania, tej kolebki odwiecznej narodu. Nie może być Polski bez Ślązka, tej prastarej ziemi Piastów. Nie może być Polski bez Wisły i wybrzeża morskiego, bez naszego starego Gdańska.

Spieszcie do walki. Niech dumne hasło przodków waszych będzie waszem hasłem. Idźcie z ufnością i wiarą głosząc wszędzie: »Walczymy za siebie i wolność swoją«. Bóg przodków waszych, który mieczowi Chrobrych, Łokietków i Jagiełłów nad agresywnemi hordami teutońskiemi zwycięstwo odnieść pozwolił, wysłucha modlitwy waszej a wzniosły i nieśmiertelny duch Kościuszki da wam zwycięstwo i sławę“.

Tę całą akcję czwórporozumienia w imię Polski, zwłaszcza sprawę zbratania się francusko-polskiego, przy pomocy dalszego autentycznego materjału poruszymy jeszcze szczegółowo. Czwórporozumienie używa w walce przeciw nam wszelkiej broni a teraz posługuje się Polską jako głównym środkiem agitacyjnym, celem zyskania zwolenników dla sprawy Francji i walki przeciw nam. Znajduje ono przytem w wszystkich kołach polskich za granicą daleko idące poparcie, napotyka nawet bezpośrednio na entuzjazm. Rzecz ma się tak, jakoby czwórporozumienie uzurpowało sobie tę rolę główną — nie, polacy poświęcają wszystkie swe siły, cały swój patos tej sprawie ogólnej.

Nadto, ponieważ z Królestwa samego na wszystkie te dążenia nie nadchodzi żadna odpowiedź, którą możnaby uważać za jasną i wyraźną odmowę, przeto polacy za granicą mogą sądzić, że nietylko klub polski w Galicji, lecz także czynniki miarodajne w kraju przyglądają się nie bez zainteresowania temu brataniu się z czwórporozumieniem. To sprzeciwia się atoli tak wyraźnie zaczętemu dziełu odbudowy państwowości polskiej w ramach prawdziwej rzeczywistości, że Warszawa nie będzie mogła wahać się dłużej. Gdy rzeczy teraz tak dalece się rozwinęły, nie mogą już wystarczyć same deklaracje. Oporność nie powinna dalej krępująco przeszkadzać rozwojowi państwowości polskiej, gdyż zajść mogą w końcu fakty, które zajęcie się mocarstw centralnych Polską zamienią a priori w bezskuteczność.

Od chwili, jak w Królestwie istnieje odpowiedzialna reprezentacja państwa polskiego, — Rada Regiencyjna — musi ona działać. Odpowiedzią na wszelkie oficjalne kroki rządu francuskiego i innych rządów koalicji w imieniu Polski musi być natychmiastowe postawienie armji polskiej w Królestwie samem. Chcemy przeszłość z wszelkiemi grzechami opuszczenia pozostawić w pokoju. Nadeszła ostatnia chwila działania. Szanujemy męstwo legjonów polskich, które teraz po długiej przerwie stoją znowu na froncie. Co jednak znacza te kilka tysięcy pośród miljonów w wojnie światowej? Nic. Polska musi mieć armję odpowiadającą liczbie mieszkańców Królestwa według objętości dzisiejszej rekrutacji, a armja ta nie może być korpusem ochotniczym, lecz musi być stworzona przez najwyższy autorytet państwa, być wyrazem wspólnej woli tego państwa.

Jeżeli Królestwo Polskie zawiedzie w chwili, gdy koalicja w imieniu sprawy polskiej na szerokiem podłożu w łączności z wszystkimi polakami zagranicznymi tworzy armję i prowadzi kampanję polityczną przeciw nam, patronom nowego państwa, to nie będzie to oznaczało nic innego jak to, że polacy wciąż jeszcze nie są dojrzali do własnej państwowości. Niech nikt nie nadmienia, że rekrutacja polskiej armji po stronie koalicji ma tylko mierne sukcesy lub coś podobnego — aparat, który stworzono do powołania armji, przyjął zakres olbrzymiej akcji, a broń moralna, którą tu polacy oddali koalicji, jest silna i w żaden sposób nie można jej zaprzeczyć“.

Te kilka rezolucji, które — n. p. w Paryżu — pojawiły się przeciw temu, wobec tego urzędowego politycznego aparatu nic nie znaczą. Na kongresie pokojowym koalicja w imieniu armji polskiej i uczuć miljonów — w północnej Ameryce jest 3 100 000, w Ameryce południowej 200 000, w nieprzyjacielskich państwach europejskich około 100 000 — polaków zagranicznych będzie mogła mówić a państwa centralne, którym nie złożono żadnego dowodu polskiego samozachowania i siły aktywnej, miałyby bardzo utrudnione występowanie za państwem polskiem. Ponieważ jednak mocarstwa centralne są panami kraju, to Polska wyłącznie wskutek tego ucierpi. Taka sytuacja nastąpić będzie musiała z absolutną koniecznością. O przyczyny nikt nie zapyta: jeżeli Polska nie będzie miała własnej armji, nowe państwo pozbawione będzie własnego głosu.

Obecnie, gdy Polska ma własny rząd, wszelkie wątpliwości muszą upaść. Nie może być żadnego wahania. Państwa centralne uczyniły swoje. Polska ma głos.

---

*) Przyp. autora: W „Berl. Tagebl.“ w wydaniu porannem z 2. września znajdują się istotnie te tylko angielskiej sprawie służące twierdzenia ks. Lichnowsky'ego, który przestrzegał przed ideami środkowo-europejskiemi, ponieważ dają one koalicji nową broń w rękę przeciwko nam. Teraz wyciąga „Times“ z artykułu ks. Lichnowsky'ego argumenty przeciwko nam.

„Katolik.“

Około sprawy górnośląskiej »Katolik« bytomski położył swego czasu bezsprzecznie duże zasługi. Położył je podczas walki kulturnej za czasów redakcji Karola Miarki i ks. lic. Stanisława Radziejewskiego, będącego pierwszym redaktorem z Poznańskiego, który udał się na Ślązk, aby tam pracować na polu dziennikarskiem i publicznem. Z jego szkoły politycznej wyszedł dzisiejszy wydawca i redaktor »Gazety Opolskiej«, p. Bronisław Koraszewski. Ale i później »Katolik« miał zasługi, kiedy redakcję jego objął dzisiejszy jego wydawca i kierownik p. Adam Napieralski. Nawet przeciwnik polityczny obecnego kierunku politycznego »Katolika« zasług tych zaprzeczyć nie może. Do czasów powstania najnowszego ruchu narodowego co działo i stało się na Górnym Ślązku dla sprawy polskiej, to działo się i stało pracą, działalnością a nierzadko i ofiarnością »Katolika«. Wiedzą o tem ci, którzy znają stosunki górnośląskie.

»Katolik« posiadał też niezmierne zaufanie wśród ludności polskiej na Górnym Ślązku. Jego kredyt polityczny i moralny u ludu był bardzo wielki, redaktorzy jego zajmowali wyjątkowe, jedyne pewnie w całej Polsce, prawie że patryjarchalne stanowisko, to też dawniejsi przeciwnicy polityczni, zwłaszcza księża górnośląscy, nazywali ich »biskupami brodatymi«. W dawniejszych latach, a nawet jeszcze w początkach redagowania »Katolika« przez obecnego wydawcę, nierzadko się zdarzało, że gdy czytelnik przybył do administracji pisma po »Katolika«, którego abonował, to, wychodząc z lokalu, ucałował go jakoby książkę do modlitwy, złożył go z nabożeństwem i z czcią największą wkładał do kieszeni, aby następnie przeczytać go w domu w gronie rodzinnem.

Niezmierne to i gdzieindziej wśród innych gazet polskich nieznane zaufanie, jakiem »Katolik« cieszył się dawniej wśród ludu górnośląskiego, zwolna jednak malało pod kierownictwem obecnego wydawcy. Zwolna malało i stopniowo zanikało. W największej mierze zawiniła tu polityka ciągłych wahań, chwiejności i oscylacji dzisiejszego wydawcy, brak stanowczości u niego wobec przeciwników politycznych, którymi w walkach partyjno-politycznych byli w pierwszym rzędzie centrowcy, brak energji i tej cnoty, która w życiu publicznem, zwłaszcza u publicystów i polityków, zowie się męstwem. Gdy rządy dyjecezji wrocławskiej objął kardynał Kopp, księża górnośląscy coraz energiczniej zaczęli występować przeciwko polskości ludu górnośląskiego. Nie czynili tego początkowo głośno, z łoskotem, ale tłumili ją pod ręką przy każdej sposobności, aby dodusić tę polskość tam, gdzie się objawiała i znaki życia dawała, a tam, gdzie korzenie zapuszczała i wystrzelić miała, do niej nie dopuścić. Sposobności do tego mieli dosyć na zebraniach, w towarzystwach i na wiecach.

Na wiecach, urządzanych i zwoływanych przez komitety centrowe, któremi kierowali przeważnie księża, działo się np. w ten sposób, że na pierwszem miejscu wygłaszano mowy niemieckie, w których obok przywiązania do wiary katolickiej i Kościoła podkreślano bardzo silnie patryjotyzm prusko-niemiecki, na szary zaś koniec, gdy słuchacze byli znużeni, dostała się skromniutka mówka polska, podnosząca również patryjotyzm polski i przytem wygłoszona lichą polszczyzną. Mowy wiecowe, zwłaszcza polskie, wygłaszali przeważnie księża. Na wiecach był przeważnie lud polski, który obecnych na nich niemców-katolików mógłby czapkami zarzucić.

Lud polski mimo uśpienia narodowego łaknął jednak słowa polskiego i pragnął się niem ukrzepić, a widząc, że jego język ojczysty dostał się na szary koniec i został mu rzucony niejako z łaski, podczas gdy garstce niemców-katolików przyznawano daleko idące pierwszeństwo, odczuwał instynktownie, że dzieje się mu krzywda. Więc szemrał po cichu, pomiędzy sobą, bo głośno nie miał odwagi dać wyrazu swemu niezadowoleniu, zwłaszcza że na czele komitetów stali jego duszpasterze. Inteligencji świeckiej, któraby upomniała się o jego prawa, nie było. Szemrał zatem pomiędzy sobą i czekał, co powie na to uwielbiany przez niego »Katolik«. Tymczasem »Katolik« milczał, a raczej zamieszczał sprawozdania o wiecach, chwalił je nawet, ale o prawa językowe ludu, nie mówiąc już nic o prawach narodowościowych, nie miał odwagi podnieść głosu z energją i wyraźnie. W ten sposób zanikać musiało zwolna zaufanie, jakiem »Katolik« początkowo cieszył się wśród ludu. Podobnie, jak na wiecach, działo się w różnych towarzystwach, któremi kierowali przeważnie księża.

Unikał dalej »Katolik« podnoszenia łączności i wspólnoty narodowej Ślązka z Poznańskiem. Wolał wspomnieć o Krakowie, aniżeli o Poznaniu. Do Krakowa odbywał lud pielgrzymki i wycieczki. Niepodobna więc było tego zupełnie przemilczać. Natomiast sama wzmianka o Poznaniu uchodziła w oczach bardzo wie-

Kościuszko w polskiej poezji dramatycznej.

(Ciąg dalszy.)

Wspomnieć tu jeszcze wypada o udramatyzowanej baśni Ludwika Hieronima Morstina: »Na racławickiem błoniu«. (Kraków, 1905, str. 34). Do chaty, wznoszącej się na górze pod Racławicami, chronią się podczas burzy młodzi i starzy wieśniacy. Nadchodzi ranny kosynjer z kosą na sztorc, w białą sukmanę ubrany, z pawiem piórkiem u czapki i opowiada zgromadzonym o przebiegu bitwy racławickiej. Opis ten w niezwykle pięknych i silnych obrazach wywołuje u obecnych wizję bitwy.*)

Na tle bitwy racławickiej osnuty jest także utwór dla młodzieży pióra Margerta: »Racławice«, obrazek z Kościuszkowskiego powstania w 4. aktach (Kraków, 1895). Oparty na przytoczonej już powyżej opowieści Józefa Szujskiego, jest właściwie historją rodziny Szujskich. Obok Antoniego Szujskiego, starosty dymidowskiego, żony jego Orszuli, burgrabiny p. Święcickiej, matki starościny, występują na plan główny dzieci starostwa: Zdzisław, Lola, Wandzia, Turcio. Co więcej, nie brak w utworze nawet wzmianek o przyszłych potomkach Szujskich, w scenie bowiem 9. aktu IV. burgrabina Święcicka, wspominając o bitwie racławickiej, wygłasza proroczo te słowa o synu Turcia:

Kiedyś syn twój ją wpisze w księgi przed wnukami...
I będzie sławny piórem w służbie narodowej,
Przekaziciel tradycji przez łańcuch dziejowy!

Słowa te odnoszą się do historyka Józefa Szujskiego.

Akcja dramatyczna utworu jest nadzwyczaj rozwlekła; do epizodów, niezgrabnie połączonych z akcją główną, należy ucieczka młodego Turcia do obozu Kościuszki, nadto miłość Loli i Aleksandra, który po ślubie rusza do powstania. Postać Kościuszki usunięta na drugi plan, jakkolwiek osobie jego poświęcił autor akt III. i IV. Wogóleześrodkowania akcji niema, każdy akt może stanowić dla siebie osobny obraz; w akcie I. mamy przedstawiony w nadzwyczaj rozwlekły sposób wymarsz Aleksandra, narzeczonego Loli do powstania: w II. akcie wyruszają do boju kosynierzy z Rzędowic, nadto ucieka Turcio z domu rodzinnego do obozu Kościuszki; w akcie III., nadzwyczaj krótkim, jesteśmy w obozie Kościuszki, gdzie się spotykamy z Turciem i kosynierami; spotkanie jednak Naczelnika z wieśniakami wcale nie wyzyskane. Akt IV. dzieje się po zwycięstwie racławickiem: przyjęcie Kościuszki w Rzędowicach przeciąga się w nieskończoność (od str. 93—112!) i nuży banalnością; jedna osoba po drugiej występuje z mową, często bez żadnego znaczenia; ponadto związku między temi mowami trudno nieraz dopatrzeć się. Pierwiastek erotyczny, jak na utwór przeznaczony dla młodzieży, odgrywa dość ważną rolę, kocha się bowiem Lola i Aleksander, Zdzisław i Adela, wreszcie Nicefor Bajbur i Filanja Reszkowska, reprezentujący w dramacie żywioł komiczny. Obie te postaci znane z Anczyca »Kościuszki pod Racławicami« w przedstawieniu Margerta zbyt spowszedniały; między akt. II. i III. dodane jest zupełnie niepotrzebnie „intermezzo“, w którem Nicefor z Filenię mają schadzkę miłosną (str. 52—57). Wogóle zwycięstwo racławickie w przedstawieniu Margeta nic nie zyskało, lecz tylko straciło na ważności wskutek rozwlekłego i nieodpowiedniego przedstawienia rzeczy.**)

Z dalszych wypadków 1794. r. oblężenie Warszawy stanowi główne tło obrazu historycznego Adama Bełcikowskiego: »Przekupka warszawska« (w 4 aktach, a 5 odsłonach, napisanego w r. 1896, wydrukowanego w V. tomie zbiorowego wydania jego Dramatów i komedji, w Krakowie w r. 1898). Główną treścią utworu jest przypadkowe odkrycie przez Magdę, przekupkę warszawską, zdrady księcia Michała Poniatowskiego: w ten sposób przyczynia się Magda do odparcia nieprzyjaciół z pod murów Warszawy, sama jednak ginie od ich kul, wybiegłszy za daleko za forpoczty polskie, pragnęła bowiem zginąć, posądzona niesłusznie o zdradę ojczyzny. Kościuszko występuje tylko epizodycznie w akt. I. i IV. kochany i uwielbiany przez żołnierzy i oficerów, ludzki wobec wszystkich, nie zaznacza się wybitniej w akcji utworu. Dość nieprawdopodobną jest rzeczą, że wywnętrza się przed ledwo co poznaną Magdą ze swoich kłopotów i trosk i że wdaje się z nią w długie wywody o środkach, jakiemi by można pokrzyżować plany przeciwników. Do najpiękniejszych ustępów dramatu należy ostatnia scena, w której naczelnik wręcza Magdzie obrączkę, z napisem: „Ojczyzna — obrońcy swemu“, w nagrodę za jej poświęcenie dla sprawy narodowej.

„Ojczyzna jest twoją dłużniczką — mówi do umierającej — dla jej miłości narażałaś swe życie i przyczyniłaś się dużo do jej obrony i naszego zwycięstwa. Widzisz, takie obrączki ja daję tym, co z liczby obrońców ojczyzny są najdzielniejsi; taką obrączkę przeznaczyłem także dla ciebie, nie przeczuwając, że ci ją w tak smutnej chwili doręczę. Więc daję ci ją teraz, tutaj, w obliczu tych generałów, oficerów i tych walecznych żołnierzy, żeby wszyscy wiedzieli, jak wielkie twoje zasługi i że ci się ten honor należy.“

Dr. Wiktor Hahn.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

---

*) Bliższych jednak szczegółów o tym utworze podać nie mogę, autor bowiem wycofał go przed pewnym czasem z obiegu księgarskiego, żadna zaś biblijoteka publiczna we Lwowie książki tej nie posiada.

**) Jednoaktowy obrazek Walerji Szaley: Racławice, (Lwów 1906), w którym jedno z dzieci miejskich opowiada drugim o zwycięstwie Kościuszki, jako też Janiny Sedlaczkówny „Dla Ojczyzny“. Obrazek sceniczny na tle rocznicy Kościuszkowskiej, (Poznań 1895) A. St. Bassary „Wojna narodowa“ (w 1 a.) nie przedstawiają także większej wartości. Dwuaktowa komedyjka Apollona Nałęcz Korzeniowskiego: Batożek“ (Lwów, 1861), osnuta jest na znanej anegdocie o zamówieniu przez Kościuszkę batożka u biednego rymarza i przyjściu mu w ten sposób z pomocą, gdyż za przykładem Kościuszki zamawiają także oficerowie takie same batożki. Kościuszko sam wprawdzie nie występuje w komedyjce, anegdotę jednak autor zręcznie wyzyskał i odpowiednio dla wieku młodzieży przystosował.

lu księży centrowych niemal za występek. Lękali się już wtedy, że łączność, wogóle jakiekolwiek stosunki Ślązka z Poznańskiem, przyspieszy przebudzenie narodowe wśród ludu śląskiego. A ponieważ lud uważali za własność polityczną stronnictwa centrowego, a nie za członka narodu polskiego, więc do jego przebudzenia narodowego żadną miarą dopuścić nie chcieli. »Katolik« wiedział o takim nastroju księży i liczył się z nim bardzo poważnie. Szemrali na to światlejsi górnoślązacy wśród ludu i od czasu do czasu wysyłali korespondencje do pism poznańskich. »Katolik« stale to pomijał milczeniem, wychodząc z tego błędnego założenia, że garstka światlejszych nie stanowi jeszcze szerokich mas. Nie zdawał sobie atoli sprawy, że lekceważona przez niego »garstka« dlatego właśnie, że przejęta głębszem poczuciem obowiązkowości wobec sprawy polskiej, pociągała za sobą, choć nie posiadała pism i przewodników, szersze masy. Całkiem inaczej od »Katolika« pojmowały służbę publiczną »Nowiny Raciborskie« za czasów Dr. Rostka, i stąd też przychodziło pomiędzy niemi a »Katolikiem« dość często do polemiki, niejednokrotnie nawet ostrej. Także »Gazeta Opolska«, choć stała na stanowisku centrowem, w przeciwstawieniu do »Katolika« zaznaczała swój samodzielny charakter polsko-narodowy. Psychologiem obecny wydawca »Katolika« nie był, i dlatego i pod tym względem sprawę polską na Górnym Ślązku naraził na dotkliwe straty.

Miał przecież i »Katolik« swoje piękne chwile. Zaliczyć do nich należy wybory w okręgu bytomsko-tarnogórskim, gdzie w roku 1893. przeprowadził swego kandydata, majora Szmulę, przeciwko oficjalnemu kandydatowi stronnictwa centrowego, którym był ks. dziekan Nerlich z Niemieckich Piekar. Wyborów tych »Katolik« nie przeprowadził pod hasłem Koła Polskiego ani też pod hasłami narodowo-polskiemi, ale pod hasłami centrowemi. Szmula był tak zwanym ludowym, Nerlich znów oficjalnym kandydatem centrowym. Wybory, mimo szalonej wprost agitacji ze strony księży centrowych, dały wynik ogromnie pomyślny dla »Katolika«, z drugiej zaś strony były wprost przygniatającą klęską dla oficjalnego stronnictwa centrowego, zwłaszcza dla agitujących księży. Wtedy była odpowiednia pora, aby podnieść otwarcie sztandar polsko-narodowy i, jeżeli już nie pod hasłami Koła Polskiego — bo gwałtowne skoki w polityce górnośląskiej nie były wskazane — to w każdym razie pod chorągwią samodzielności i niezależności narodowej ludu polskiego wkroczyć na nowe tory i raz na zawsze odczepić się od centrowców. Tego jednak »Katolik« nie zrobił. Nie miał na to odwagi. Był to ciężki błąd, który srodze pomścił się na sprawie górnośląskiej.

To samo da się powiedzieć o następnych wyborach w okręgu pszczyńsko-rybnickim, gdzie »Katolik« jako ludowego kandydata centrowego wysunął adwokata Radwańskiego z Pszczyny przeciwko oficjalnemu kandydatowi centrowemu, głośnemu baronowi Huenemu. Radwański nigdy narodowo uświadomionym polakiem nie był. I tu powodzenie »Katolika« było zupełne, a klęska centrowców również przygniatającą.

Wyniki wyborów w obu tych okręgach dały z jednej strony dowód, że lud ma już dosyć panowania polityki centrowej, z drugiej znów, że ten sam lud stoi murem przy »Katoliku«. Ale »Katolik« przeoczył znów właściwą chwilę: nie umiał albo nie chciał z ówczesnego położenia wysnuć odpowiednich wniosków. Nie chodziło przecież o lekkomyślne, nierozważne, awanturnicze skoki, niewątpliwie zgubne dla polityki górnośląskiej, ale o rozsądne posunięcie kroku naprzód na szachownicy politycznej. »Katolik« nie dorósł do tego zadania.

Centrowcy, a zwłaszcza księża centrowi przerazili się wynikami wyborów w obu powyżej wymienionych okręgach. Rozpoczęła się więc gwałtowna i otwarta walka przeciwko »Katolikowi«. Występowano przeciwko niemu w kościołach, z kazalnic — kazania polityczne były na porządku dziennym — w towarzystwach i na zebraniach przychodziło do ostrych starć pomiędzy księżmi, którzy »Katolika« bojkotowali, a ludem, który stał po jego stronie. Wystąpił wreszcie przeciwko niemu sam kardynał Kopp w osobnym liście pasterskim. Ale właśnie ten okres zaczepnej walki przeciwko »Katolikowi« zaznacza się najsilniejszym jego rozwojem.

Zdawało się, że teraz przyjść musi do zupełnego rozłamu pomiędzy »Katolikiem« a księżmi centrowymi. Stało się jednak inaczej. Księża, zmęczeni i znużeni agitacją, przekonując się coraz więcej o bezowocności daremnych swych wysiłków, zaczęli zwolna przycichać, ale ustępować zaczął też »Katolik«. W ten sposób pomiędzy obu stronami przyszło do cichego kompromisu. Tu i owdzie przychodziło jeszcze do starć, ale na ogół walka zaczepna straciła dotychczasowe swe ostrze.

Lud z tego kompromisu nie był zadowolony. Nie chciał on walki z księżmi, ale miał też dosyć polityki centrowej. Coraz zaczepniej występujący hakatyzm, wyzysk robotnika w kopalniach, hutach i fabrykach, niedostateczna obrona ludu ze strony posłów śląskich w Sejmach niemieckich, głębsze poczucie świadomości narodowej w ludzie, spotęgowane wtedy wiecami polskiemi, zapoczątkowanemi przez ówczesnego współredaktora »Katolika«, p. J. Siemianowskiego — wszystko to, razem wziąwszy, zwracało się ze zdwojoną siłą wśród ludu przeciwko znienawidzonej już przez niego polityce centrowej. »Katolik« mimo wszystko opowiedział się przy niej.

Wtedy to powstał polski ruch narodowy na Ślązku, który postanowił pomiędzy innemi przeprowadzać wybory pod hasłem Koła Polskiego. W obozie polskim pomiędzy »Katolikiem« a nowo wytworzonym ruchem narodowym nastały ciężkie walki partyjno-polityczne. Są one już nowszych czasów; mamy je dobrze jeszcze w pamięci.

S.

Tereszczenko o pokoju.

Sztokholm, 31. X. (WTB.) Według doniesień Petersburskiej Agiencji Telegraficznej wygłosił Tereszczenko długą mowę w rosyjskim Parlamencie Tymczasowym o polityce zewnętrznej. Jako główny punkt widzenia przedstawił on dobrze zrozumiane interesy kraju domagające się na razie, aby Rosja nie była odosobnioną, lecz pozostała w swoim chwilowym stosunku sojuszniczym i aby nie zawarła pokoju upokarzającego, po którym nastąpiłaby nowa wojna. Tereszczenko w wojnie obecnej rozróżnia trzy czynniki: zadania strategiczne armji, działalność dyplomatyczną oraz obecne i przyszłe stosunki gospodarcze między państwami.

Przypadkowe strategiczne sukcesy nieprzyjaciela nie mogą sprawy decydować, czy ten lub ów kraj można zwyciężyć albo nie. Pojąć można bardzo dobrze usiłowania niemieckie zmierzające do wywołania nieprzyjaźni wśród mocarstw czwórporozumienia, do zatrucia ich i do osiągnięcia w ten sposób końca wojny, zanim przykre położenie, w jakiem znajdują się Niemcy, zbyt widocznem stanie się całemu światu. Dlatego okiem objektywnym winniśmy rozpatrzeć nasze własne położenie wewnętrzne i zważyć korzyści i niekorzyści. Obserwatorowi bezpartyjnemu Rosja wydaje się krajem zagadkowym: Ma ona więcej mieszkańców niż inne państwa, jej zasoby militarne są tak liczne, że można poszczególne zasoby urlopować nie osłabiając zdatności bojowej. Rosja posiada więcej środków żywnościowych niż wszystkie inne państwa. U nas wszystko jest możliwem, lecz dlaczego Rosja budzi więcej wyczerpane od nas? Trzeba to wiedzieć aby cej wyczerpane od nas. Trzeba to wiedzieć, aby stworzyć można wolę, która otworzyłaby znów narodowi rosyjskiemu źródła materjalne i która mu powie, że je wszystkie zużytkować należy dla dobra kraju, którego los w przeciwnym razie stałby się okropnym. Dlatego mówiąc o przyszłości kraju, chciałem powiedzieć dlaczego w dziedzinie spraw konkretnych tak ważną jest rzeczą, że znachodzimy się w stosunku sojuszniczym, w którym znajdujemy się obecnie.

Rosja ma podwójne interesy, a mianowicie gospodarcze i polityczne. Co dotyczy interesów politycznych, mogę oświadczyć, że obawy rosjan są nieuzasadnione, którzy uświadamiając sobie rozprężenie kraju lękają się, że sprzymierzeni mogliby to zużytkować, aby na kraj nasz zwalić cały ciężar wojny. Rozwiązaniem zadań na tem polu są stanowcze i ponowne oświadczenia urzędowych kół sprzymierzeńców, że wojna w całości swojej dla państw czwórporozumienia jednę jedyną nierozłączną stanowi jednostkę, w której rola Rosji jest bardzo ważną. Winniśmy sobie uprzytomnić, że nie rząd wojnę prowadzi, lecz naród rosyjski, którego zadanie w tym względzie jest nadzwyczaj ciężkiem. Niema żadnych nieporozumień wśród sprzymierzonych. (Ożywione oklaski.) Niemcy z daleko mniejszą stanowczością występują w Polsce, niż w Litwie i Kurlandji, które są słabsze pod względem gospodarczym. W Kurlandji wypracowały Niemcy szczegółowy gospodarczy plan kolonizacyjny, pragnąc żołnierzy swoich tamże nagrodzić za ich mozoły. Plan ten z pewnością dąży do wzmocnienia kultury niemieckiej w Kurlandji. Lecz tu Rosja musi oświadczyć, że nie ścierpi, aby pozbawiono ją dojścia do otwartego morza. (Ożywione oklaski na prawicy, w centrum i na kilku ławach lewicy). Plany tak zwanych antyaneksjonistów w Niemczech zmierzają więc przedewszystkiem do tego, aby zagrażać interesom życiowym Rosji. Musimy opór stawić wraz z armją naszą, która rozumie, że nienaruszalność rosyjskiego obszaru narodowego jest jej wielkiem zadaniem.

Co dotyczy spraw gospodarczych, wykazałem już Panom, że nasz wróg i sąsiad Rosję uważa za korzystny rynek zbytu dla swej wytwórczości. Uwzględniając obecne położenie Rosji, ochronić ją może przed temi zakusami odbudowanie zniszczonego przemysłu krajowego. Musimy to sobie wszyscy uświadomić, że przemysł nasz w chwili zawarcia pokoju znajdzie się w położeniu bardzo przykrem. Proszę sobie wyobrazić, że przeszło 10 miljonów wróci z frontu, oraz dalsze miljony wrócą z niewoli do kraju, w którym nie znajdą niezbędnego zatrudnienia. Niewątpliwie liczne rzesze pozostaną bez pracy, a jednocześnie przez na nowo otwartą granicę przepływać będą bez przeszkody strumienie towaru niemieckiego, które zaleją rynki i na długo zahamują nasze własne siły twórcze.

Bez najlżejszej tendencji w kierunku zawarcia odrębnych umów celnych i zdala od programu imperjalistycznego, ale w praktycznem natomiast uchwyceniu zagadnień, jakie kraj nasz rozwiązać musi w interesie całej ludności, okaże się koniecznem, ażeby wszystkie warstwy, w szczególności jednak przywódcy robotników specjalną zachowali powściągliwość. Co się tyczy warunków potrzebnych do rozwinięcia naszych sił twórczych i zapewniania nam dostępu do morza, to najkorzystniejszą drogą będzie zapewne ta, która połączy nas z naszymi sojusznikami, ponieważ polityka niemiecka jest dla nas niebezpieczna. Dlatego więc wojnę musimy prowadzić dalej w ścisłym związku z naszymi sprzymierzeńcami a jednocześnie wypracować z nimi musimy program ściślejszej współpracy podczas tej wojny. To jest założeniem konferencji paryskiej, która jest bliską ukończenia swych prac, a której zadania dokładnie określił Lloyd George. Dodać tu więc winienem tylko, że sprawy obrony i jednolitości działania na konferencji tej zostaną ogłoszone. A dalej zdeklaruje się tam podstawy, jak oświadczył Lloyd George, które w zarysach ukażą nam koniec tego straszliwego krwi rozlewu.

Niemcy muszą myśleć o usposobieniu antyniemieckiem swych sprzymierzeńców i o ich wyczerpaniu. Nawet do filoniemieckich Węgier musiały Niemcy posłać 100 tys. rekrutów, których tamże ćwiczono w tym celu, aby podtrzymać panowanie niemieckie tam, gdzie odczuwa się jego osłabienie. Naród demokracji rosyjskiej, która głośno obwołała prawo samookreślania narodów, nie może bez wzruszenia spoglądać na ucisk, deportacje i egzekucje, które znieść muszą pewne narody chcące zachować swoją niezależność. Mianowicie dotyczy to żywych dążeń słowiańskich intelektualistów w Austrji, obawiających się ucisku, w szczególności czechów. Także w Zagrzebiu zamięszanie następuje po zamięszaniu, rewolucja po rewolucji. Słowianie południowi są zdania, że wojna ta przynieść musi rozwiązanie kwestji, jakie postawili ich przodkowie. Nie mogą pogodzić się z myślą ograbienia Serbji, której restauracja jest im bezwzględnie potrzebna. (Oklaski na prawicy.)

Wszystkie te kwestje mają wielkie znaczenie, i po raz pierwszy od wybuchu wojny odpowiedzialni kierownicy polityki zagranicznej państw sprzymierzonych spotykają się z sobą. Aby usunąć wszelkie nieporozumienie w każdym kierunku, muszę dodać, że wspomniana konferencja roztrząsać będzie przedewszystkiem całość tych kwestji, że jednak Rosja przed stawiać musi na niej jednę jedyną jednostkę (żywe oklaski).

Jeżeli rząd nasz jest rządem koalicyjnym to musi się to wyrazić także w myślach, które tamże roztrząsać będzie Rosja. Będzie to można łatwo urzeczywistnić, jeżeli mężowie stanu mówić będą śmiało i stać będą na tej samej podstawie, mianowicie interesów Ojczyzny.

Muszę także niejedno powiedzieć o wskazówkach partji demokratycznych, według których przedstawiciel ich na konferencji będzie się musiał zastosować.

W ostatnich czasach wyrażano cele wojenne w różny sposób. Między innemi udzielono niedawno podobnych wskazań ze strony Wydziału holendersko - skandynawskiego, który miał zlecenie urządzenia konferencji sztokholmskiej. Co tejże dotyczy, nie było dotąd nieporozumienia między rządem a demokracją rewolucyjną. Konferencja miała być wymianą zapatrywań, prywatną dyskusją, a jej rezolucje nie zobowiązywały rządu. Między innemi osobliwa to rzecz, porównać wskazania rosyjskie z demokratycznym programem grupy holendersko - skandynawskiej. Demokracje sprzymierzone okazywały nieufność obawiając się, że program ten nie podkreśla dostatecznie interesów państw czwórporozumienia. Witam wskazania dla przedstawicieli demokracji rosyjskiej jako pierwsze usiłowanie stawiania formuł konkretnych. Sądzę atoli, że to usiłowanie dla Rosji nie jest zbyt szczęśliwem. W istocie wskazania rosyjskie mówią o tem, że Polska, Litwa i ziemie łotewskie mają prawo stanowienia o swoim losie. Wskazania holendersko - skandynawskie natomiast pokrywają to milczeniem. Jeśli przyznajemy Polsce prawo do samodzielności, to przysługuje ono także dwom innym krajom.

Tu, jak się zdaje, pojmuje każdy interesy Rosji co do Morza Północnego. Ojczyzna nasza bez portu nie zamarzającego cofnęłaby się do czasów Piotra W. Sprzeciwia się to atoli interesom Rosji a rosyjscy przedstawiciele nie będą mogli o tem mówić, gdyż naraziliby się na naganę ze strony całego narodu rosyjskiego. (Oklaski w środku i na prawicy). Są formuły abstrakcyjne, które mają konsekwencje konkretne. Tak więc zupełne rozbrojenie umożliwia organizację polityczną różniącą się od tej, w której nie istnieje rozbrojenie. Neutralizacja cieśnin morskich i niezupełne rozbrojenie jest także naruszeniem interesów rosyjskich i oznacza powrót do stanu rzeczy, który gorszym jest niż status quo ante. (Ożywione oklaski). Byłoby istotnie wielką niesprawiedliwością odciąć Rumunję od morza. (Ożywione oklaski). Mówię to otwarcie, aby nas później nie obwiniano o perfidję względem zasad przez nas uznanych. Wszystkie te szczegóły sprzeciwiają się interesom Rosji i można bronić ich tylko słabo. Z pewnością oskarżałyby nas pokolenia późniejsze, gdybyśmy dalej szli drogą wskazaną przez instrukcję. Na konferencji przeto winniśmy mówić w sposób mający na względzie pokój zapewniający satysfakcję interesom rosyjskim i nienaruszalność naszych obszarów oraz możliwość rozwoju w kierunku południowym i północnym. Kończąc mowę, oświadczam, że Rząd Tymczasowy nie wypiera się zasad, które głosił, uważając je za korzystne dla Rosji i mając je na oku na przyszłość.

Warunki pokoju demokratycznego winny zawierać całą formułę demokracji rosyjskiej. Chcąc program ten urzeczywistnić, rząd musi brać w rachubę nasze nieszczęścia militarne i nasze ciężkie położenie wewnętrzne. Mimo to Rząd Tymczasowy zapewnia stanowczo, że głos Rosji jest głosem wielkiego mocarstwa, na które sprzymierzeni zważają tak, jak w owych czasach, gdy Rosja była może silniejszą pod względem militarnym, lecz nie przechodziła ciężkich czasów, które zna świat cały. Aby głos przedstawicieli rosyjskich był stanowczym, każdy obywatel nietylko rząd winien uświadomić sobie, że jest odpowiedzialnym za historyczny los Rosji. Chcemy, aby Rosja mimo ciężkiego położenia pozostała wielką. Musimy jej wszyscy bronić i dać dowód, że służymy wielkiemu ideałowi i jesteśmy synami wielkiego narodu".

Dalej wywodził Tereszczenko: „Stwierdzić tu winniśmy, że pożądliwości niemieckie składają się z dwuch grup, a mianowicie z aneksjonistów i antianeksjonistów. Pierwsza grupa zwróciła wzrok swój na zachód i na kolonje belgijskie i francuskie. Grupa, która wydała sławne hasło »Parcie na wschód«, pragnie powiększenia Niemiec nie za pomocą politycznych, lecz gospodarczych zdobyczy i wskazuje Niemcom drogę na wschód od Antwerpji aż do Basory i w kierunku Rosji. Druga grupa, mająca obecnie przewagę stawiła te problematy, które nazwać można imperjalistycznemi, lecz nie ankesjonistycznemi. Wśród wszystkich wojujących Niemcy długi czas przed wybuchem wojny były krajem jedynym mającym przemysł urządzony dla celów wojennych oraz przemysł czysto cywilny. Inne państwa natomiast musiały stworzyć urządzenie takie dopiero podczas wojny i poświęcić cały swój przemysł celom wojennym. W istocie Francja, Anglja, Ameryka i Rosja nie posiadają już właściwie żadnego przemysłu cywilnego, mają go natomiast Niemcy. Niemcy są krajem wytwórczym, lecz nie mającym kapitału. Dlatego nie mogą użyźnić krajów przez siebie rozkolonizowanych, które są dla nich rynkami handlowemi, ogromnemi przestrzeniami na które one rzucają nadmiar swojej ludności. Tę politykę Niemcy zastosowują szczególnie wobec Rosji, pragnąc nas odosobnić od strony zachodu, lecz nie przez aneksję, tylko przez pokojowe oddzielenie politycznych jednostek, które są pod względem gospodarczym słabe i ciążyłyby ku Niemcom. Tak stworzyłyby Niemcy wał odcinający Rosję od całego zachodu i usuwający możliwość połączenia Rosji z państwami zachodniemi. Tak ułatwionoby przeniknięcie naszego kraju niemieckiemi towarami i siłami roboczemi. Z tej przyczyny nietylko posłowie partji umiarkowanych Parlamentu niemieckiego, lecz także niektórzy przedstawiciele socjalno - demokratycznej partji większości przykładają wielkie znaczenie do wspomnianych wzwyż jednostek z polityką autonomiczną. Niemcy obsadziwszy kilka obszarów rosyjskich chcą je zorganizować tak, aby ich wpływ uwydatnił się tamże po wojnie i aby służyć im mogły jako podpora przeciw Rosji. Odniosą one może gdziekolwiek skutek, lecz na ogół nie uda się sprawa.

Kronika prowincjonalna.

— * Starołęka. (Posiedzenie) Tow. Przemysłowo-ludowego w Starołęce odbędzie się w niedzielę dnia 4. list. o godz. 10¼ przed południem w lokalu posiedzeń u. p. Kempfa.

— * Gniezno. (Pożar.) W środę wieczorem spaliła się przy ul. Wawrzyńca 14. stajnia, do której właścicielka kozy weszła z płonącą świecą. Od świecy zapaliła się słoma. Kobieta usiłowała ogień zadusić, ale przytem sama poważnie się poparzyła. W stajni zginęły w płomieniach drób, nierogacizna, króliki i kozy.

— * (sp.) Jarocin. (Z działalności T. C. L.) Zebranie Komitetu powiatowego na powiat jarociński odbyło się w ubiegły wtorek w hotelu p. Basińskiego. Zebranie zwołał i zagaił ks. prob. Nowak z Jaraczewa. Dotychczasowy prezes zasłużony około szerzenia oświaty w powiecie naszym, ks. prob. Toboła z Goliny, funkcji swych wskutek choroby pełnić nie może. Zebraniu przewodniczył ks. prob. Ludwiczak z Pniew, który w dłuższem przemówieniu omawiał stosunki wywołane przez wojnę w Tow. C. L., specjalnie zaś w powiecie naszym, twierdząc w końcu, że praca w Tow. C. L. mimo wojny ustać nie powinna, bo Czyt. Lud jest organizacją podstawową, gdzie zależy na ciągłości pracy. — Powiat podzielono na sześć obwodów z komitetowym na czele, który ma czuwać nad pracą T. C. L. w swoim obwodzie. Ważny urząd prezesa powiatowego powierzono ks. prob. Nowakowi z Jaraczewa, zaś urząd głównego bibljotekarza p. Seblowi z Jarocina. Omówiono także znaczenie wystawy książek, którą zamierza się w Jarocinie urządzić — Walne zebranie uchwalono zwołać na połowę grudnia. W końcu odczytuje ks. prob. Nowak sprawozdanie z działalności T. C. L. w powiecie naszym i omawia się szereg spraw, dotyczących pracy w przyszłości. — Zatem są wszelkie widoki po temu, że powiat jarociński dotąd uśpiony niemal zupełnie, zbudzi się z tego odrętwienia do działalności ożywionej. Zasługa to nowych sił.

— * Kępno. (Dwie uroczystości rodzinne.) W Baranowie obchodzili pp. Antoniostwo Śpikowscy w gronie dzieci i wnuków złote gody. Uroczystość ta połączona była równocześnie z ślubem najmłodszego syna jubilatów, Ignacego z p. Agnieszką Taborską. Ceremonji kościelnych dopełnił brat stryjeczny młodego pana ks. Śpikowski z Ostrzeszowa. Na intencje złotej i młodej pary odprawił ks. Śpikowski w asystencji ks. prob. Klementowskiego z Baranowa uroczystą mszę św. Gości weselnych podejmowała matka pani młodej ze staropolską gościnnością. Na Bezdomnych zebrano 100 mk. Telegramów nadeszło ponad 50.

— * (sw.) Starogard. (Wypadek z bronią.) Pan Walenty Leon w Kolińczu kupił dnia 5. sierpnia r. b. posiadłość od p. Jana Laskowskiego. Ostatni pozostawił dubeltówkę, która wisiała w pokoju. Dnia 28. b. m. p. Leon, nie wiedząc, że fuzja jest nabitą, począł ją oglądać. Nagle padł strzał a kula ugodziła żonę jego w piersi. Nieszczęśliwa umarła po dziesięciu minutach.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

— Tow. Pielgrzym pod wezw. Matki Bożej w Poznaniu. Zwykłe zebranie miesięczne członków odbędzie się w niedzielę 4. bm. o godzinie 5. na sali kościoła Podominikańskiego.

Zarząd.

— Zebranie Tow. Przem. „Sobieski" w Poznaniu odbędzie się w niedzielę 4. bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu posiedzeń Chwaliszewo 58/59. Na porządku obrad: bardzo ważne sprawy.

Zebranie plenarne klubu sportowego „Posnania" odbędzie się w sobotę dnia 3. listopada b. r. o godz. pół do 9 wieczorem w Domu Królowej Jadwigi, Aleje 1. Zarząd.

— Tow. Przemysłowców na św. Łazarzu urządza miesięczne zebranie w niedzielę 4. bm. o godz. 7. w lokalu p. Hejnowicza przy Łazarskiej 1. o godz. 7. Na porządku obrad: Wykład p. Błażaka o Kościuszce.

* Zwracamy uwagę na anons p. Marji Derpy, dypl. masażystki.

Pończochy i rękawiczki, Bardzo tanio! Kalamajski Plac Wilhelmowski 2.